

POMAGAMY

SOBIE

W

PRACY

NUMER **2/16**

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

O P O L E 1 9 6 0

POMAGAMY SOBIE W PRACY

*Istnieje książka — chleb,
książka — wino,
książka — skrzydła.*

Eliza Orzeszkowa

SPIS TREŚCI:

1. Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej Bibliotek przypomina	str. 3
2. Doksztalcanie bibliotekarzy w województwie opolskim	„ 5
3. Poetka polskiego ludu (wieczór poetycki poświęcony Marii Konopnickiej)	„ 8
4. Maria Konopnicka o Śląsku	„ 23
5. Eliza Orzeszkowa	„ 28
6. Wśród ksiązek	„ 32
7. Grunwald — w 550 rocznicę zwycięstwa	„ 35
8. Warmia i Mazury (pogadanka)	„ 44
9. O Warmii i Mazurach mówią: Maria Zientara-Malewska i Władysław Gębik	„ 51
10. Głosy z terenu	„ 56
11. Udział bibliotek woj. opolskiego we współzawodnictwie	„ 56

Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek przypomina:

Uchwalone przez Światową Radę Pokoju rocznice kulturalne związane z wybitnymi twórcami kultury i nauki obejmują w roku 1960 trzynastcie nazwisk, a mianowicie:

Lew TOLSTOJ (1828-1910), pisarz rosyjski, 50 rocznica śmierci.

Fryderyk CHOPIN (1810-1849), 150 rocznica urodzin.

Björnstjern BJORNSEN (1832-1910), dramaturg norweski, 50 rocznica śmierci.

Diego Rodriguez de Silva y VELAZQUEZ (1599-1660), malarz hiszpański, 300 rocznica śmierci.

Alfred de MUSSET (1810-1856), poeta francuski, 150 rocznica urodzin.

Robert SCHUMAN (1810-1856), kompozytor niemiecki, 150 rocznica urodzin.

Jancs BOLYAI (1802-1860), matematyk węgierski, 100 rocznica śmierci.

Daniel DEFOE (1660-1731), pisarz angielski, 300 rocznica urodzin.

Katsushika HOKUSAI (1760-1849), malarz japoński, 200 rocznica urodzin.

Antoni CZECHOW (1860-1904), pisarz rosyjski, 100 rocznica urodzin.

Robert KOCH (1843-1910), bakteriolog niemiecki, 50 rocznica śmierci.

Andrzej RUBLOW (1360-1430), malarz rosyjski, 600 rocznica urodzin.

Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej wspólnie z Ogólnopolskim Komitetem Pokoju wyda broszurę zawierającą materiały charakteryzujące sylwetki i działalność w/w twórców oraz dane bibliograficzne.

Wydawnictwo to posłuży jako pomocniczy materiał dla organizowania imprez związanych z obchodami rocznic.

Informując o powyższym Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek zaleca wprowadzenie obchodów do planu pracy placówek w roku 1960. W szczególności należałoby organizować specjalne wieczory poświęcone twórczości literackiej, naukowej bądź muzycznej wybitnych twórców, cykle odczytów i pogadanek, wystawy itp.

* * *

W roku 1960 obchodzi się ponadto w Polsce:

3. 2. — 225-lecie urodzin Ignacego KRASICKIEGO
12. 2. — 95-lecie urodzin Kazimierza PRZERWY-TETMAJERA
14. 5. — 30-lecie śmierci Władysława ORKANA
18. 5. — 50-lecie śmierci Elizy ORZESZKOWEJ
15. 7. — 550-lecie Bitwy pod GRUNWALDEM
21. 9. — 100-lecie urodzin Wacława SIEROSZEWSKIEGO
8. 10. — 50-lecie śmierci Marii KONOPNICKIEJ
10. 11. — 75-lecie urodzin Zofii NALKOWSKIEJ
20. 11. — 35-lecie śmierci Stefana ŻEROMSKIEGO
5. 12. — 35-lecie śmierci Władysława REYMONTA
12. 12. — 100-lecie urodzin Jana KASPROWICZA.

Dokształcanie bibliotekarzy w województwie opolskim

W roku 1960, podobnie jak w latach ubiegłych, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna obejmie dokształcaniem:

- 1) pracowników bibliotek związkowych,
- 2) pracowników bibliotek powiatowych i miejskich,
- 3) pracowników bibliotek gromadzkich i małych miejskich.

Dla bibliotekarzy związkowych zorganizuje się cztery 2-dniowe seminaria wojewódzkie. W dalszym ciągu położy się duży nacisk na zajęcia techniczne i wizualne formy propagandy książki. Oprócz tego w programie znajdują miejsce: wykłady z literatury różnych narodów, wykłady związane z obchodami i rocznicami roku 1960, przeglądy książek z wybranych serii wydawniczych, omówienie aktualnej sytuacji politycznej i wydarzeń kulturalnych oraz wytyczne do zakupu.

Kierownicy i instruktorzy PBP (PiMBP) oraz kierownicy MBP wezmą udział w pięciu 3-dniowych seminariach. Najważniejszymi punktami programu będą:

- 1) wykłady z literatury różnych narodów (francuska, angielska i amerykańska, skandynawska, radziecka i niemiecka),
- 2) analiza poszczególnych odcinków pracy w bibliotece (zakup, praca z czytelnikiem, instruktaż, dokształcanie kadr, planowanie i sprawozdawczość),
- 3) związane z punktem poprzednim przeglądy prasy fachowej,
- 4) omówienie przez uczestników książek z wybranych serii wydawniczych (B-ka arcydzieł, Powieści XX wieku, B-ka XX-lecia, B-ka poezji i prozy, Dzieła pisarzy skandynawskich, Nike, Światowid, B-ka wiedzy historycznej, Aktualne problemy polityki partii i rządu),
- 5) odczyty aktualne, związane z rocznicami i obchodami b.r. (Życie i twórczość E. Orzeszkowej i M. Konopnickiej, początki państwa polskiego w świetle wykopalisk. Życie kulturalne Warmii i Mazur),

6) ćwiczenia z bibliografii,

7) omówienie sytuacji politycznej i wydarzeń kulturalnych.

Bardzo ważne i bardzo ściśle związane z seminariami jest doksztalcanie wewnątrzzakładowe, które odbywa się w bibliotekach powiatowych przeważnie co dwa tygodnie. Tematem tych zajęć są: nowości z literatury współczesnej różnych narodów, książki z wybranych serii wydawniczych, artykuły z bieżącej prasy fachowej.

Dla instruktorów PBP (PiMBP) jest opracowany program samokształcenia. Wyniki sprawdzi się na „egzaminach” w WiMBP, a wiadomości praktyczne w terenie.

Jeden instruktor z każdej PBP (PiMBP) oraz pracownicy oddziałów dziecięcych wezmą udział w czterech jednodniowych szkoleniach. Tutaj wysłuchają wykładów na temat wybranych zagadnień z literatury dla dzieci i młodzieży, omówią nowości wydawnicze, omówią trudności i osiągnięcia w swojej pracy, otrzymają dokładne wskazówki do dalszej pracy, obejrzą przygotowaną imprezę dla dzieci opolskich i spotkają się z pisarzami książek dla dzieci i młodzieży.

Przedstawiciele miast wydzielonych i kilku większych powiatów, w których przy PiMBP istnieją punkty informacyjno-bibliograficzne, wezmą udział w 2 jednodniowych konferencjach bibliograficznych; pracownicy ośrodka informacyjno-bibliograficznego przy W i MBP udzielą im rad i wskazówek, dotyczących warsztatu pracy i samej pracy punktu w powiecie.

Najlicniejszą grupę w sieci bibliotek publicznych stanowią bibliotekarze gromadscy. Formy doksztalcania tych ludzi zależne będą od ich przygotowania do pracy, stażu pracy i wieku.

Formą podstawową doksztalcania będą tutaj seminaria kwartalne, które w pewnej mierze stanowią odbicie seminariów wojewódzkich z wprowadzeniem punktów szczególnie przydatnych na terenie danego powiatu. W okresie między seminariami bibliotekarze mają obowiązek zaznajomić się z 2-3 nowowydanymi książkami i czytać prasę fachową (Poradnik Bibliotekarza, Pomagamy sobie w pracy).

Pracownicy bibliotek gromadzkich nowozatrudnieni, oprócz praktyki w PBP (PiMBP), która ma im dać minimum wiedzy

fachowej, będą musieli zapoznać się z wyznaczoną literaturą i zdać z niej kolokwium. Czuwać nad tym będą pracownicy PBP (P i MBP).

Odrębną grupę stanowią pracownicy, którzy nie posiadają wykształcenia średniego, a którzy mimo to pracują dobrze, niekiedy ofiarnie od wielu lat. Dla tych ludzi W i MBP opracowała program kierowanego samokształcenia. Samokształcenie przeprowadzi się w okresie od kwietnia b.r. do sierpnia 1961 r. Przewiduje się, że weźmie w nim udział około 30-40 bibliotekarzy, którzy nie mają możliwości kształcić się w szkołach średnich.

W celu ułatwienia pracy uczestnikom zorganizuje się sześć 3-dniowych konsultacji: w czerwcu, sierpniu i listopadzie 1960 r. oraz lutym, kwietniu i lipcu 1961 r. W okresie między konsultacjami uczestnicy będą musieli przerobić określoną ilość lektury (5-6 książek dowolnie wybranych z wykazów i materiał podręcznikowy) oraz wykonać ściśle określone prace w bibliotece (prace techniczne, praca z czytelnikiem). Konsultacje będą się opierały na zajęciach kierowanych, natomiast wykłady ograniczone do minimum będą jedynie podsumowaniem własnej pracy uczestników.

Program konsultacji:

1. Literatura polska.
2. Literatura innych narodów (angielska, amerykańska, francuska, niemiecka, rosyjska i radziecka).
3. Wyjaśnienie trudności w pracy technicznej.
4. Omówienie książek geograficznych przez uczestników. Książki będą grupowane wg. części świata.
5. Omówienie książek historycznych przez uczestników.
6. Nauka posługiwania się encyklopediami i słownikami.
7. Wizualne formy propagandy książki.
8. Żywe słowo w pracy z czytelnikiem.
9. Aktualna sytuacja polityczna, wydarzenia kulturalne.
10. Udział uczestników w imprezie kulturalnej (teatr, impreza WDK itp.).

Cztery główne przedmioty samokształcenia to bibliotekarstwo, literatura, historia Polski i geografia. Podstawą przy uczeniu się będą następujące pozycje:

Mała Encyklopedia Powszechna (wskazane hasła),
Informator Bibliotekarza 1958 (art. o literaturze),
Album pisarzy polskich,
Pisarze Polski Ludowej,
Metodyka pracy z czytelnikiem (wybrane rozdziały),
Filipkowska-Szemplińska, Rodziewicz-Poradnik bibliotekarza gromadzkiego,

Literatura piękna i popularnonaukowa (35 pozycji),
Czasopisma fachowe (znajomość bieżących numerów).

Ostatnią formą dokształcania bibliotekarzy będzie 2-tygodniowy kurs dla bibliotekarzy gromadzkich **ze średnim wykształceniem**. Program obejmie pracę z czytelnikiem, wizualne formy propagandy książki; przeglądy książek, wykłady z literatury.

Jadwiga Wyszomierska

Poetka polskiego ludu

(Wieczór poetycki poświęcony Marii Konopnickiej)

23. V. 1842 — 8. X. 1910.

Nie wam, słowiki, wtórzyć przychodzę,
Nie z tobą, różo, kwitnąć przy drodze,
Którą przemija smutnych tysiące,
Niesionych burzą od wieku...

Nie z tobą w blaskach budzić się, słońce,
Co świecisz równie cicho i jasno,
Czy duchy płoną — czy w walce gasną...
Lecz z tobą płakać — człowieku!

Słowa te dyktuje Marii Konopnickiej — głębokie odczucie nędzy życia ludzkiego.

Poetka urodziła się 23 maja 1842 r. w Suwałkach w rodzinie szlacheckiej. Wychowana przez ojca w tradycjach walk wyzwoleniczych wcześniej poznała twórczość naszych romantyków — Mickiewicza i Słowackiego. Po latach wspomina ze wzruszeniem godziny wspólnego czytania poezji w rodzinnym domu. Jako młoda męzatka mieszka Konopnicka na wsi w majątku swego męża w Gusinie.

„Sfera życia była huczna, szlachecka w znaczeniu niedbania o jutro, a tłem życia były zjazdy, polowania, jarmarki, sądy polubowne“ — tak charakteryzuje poetka atmosferę swego otoczenia.

Wśród gwaru, wesołych zabaw i hałaśliwego towarzystwa gości nie znajduje Konopnicka osobistego szczęścia. Lata przeżyte na wsi zbliżają ją do ludu wiejskiego, przyrody. Najlepsze uczucia swoje oddaje ludziom skrzywdzonym, chorym, nieszczęśliwym, wydziedziczonym. Przenosi się do Warszawy i zaczyna pisać.

Pierwsze utwory z cyklu „Obrazki“ ukazały się w 1879 r. Poetka odważnie ukazuje prawdziwe oblicze wsi po reformie uwłaszczenia, która nie rozwiązała całkowicie kwestii chłopskiej, nie zmniejszyła krzywd i ucisku chłopów jak to ogólnie mniemano, bowiem nie dała chłopom nie posiadającym jej przed uwłaszczeniem.

Wolny najmita powiększył szeregi proletariatu wędrując od wsi do wsi, od miasta do miasta w poszukiwaniu zarobku.

Wąską ścieżyną, co wije się wstęgą
Między półkami jęczmienia i żyta,
Szedł blady, nędzną odziany siermięgą,
Wolny najmita.

Rok ten był ciężki: ulewa smagała
Srebrnym swym biczem wiosenne zasiewy
I ziemia we łzach zaledwie wydała
Słomę a plewy.

Z chaty, za którą zaległy podatki,
Wgnany nędzarz nie zęgnął nikogo...
Tylko garść ziemi zawiązał do szmatki
I poszedł drogą.

W powietrzu ciche zawisły błękity,
Ech fujarki spod lasu wschód wita...
Stanął i otarł łzę połą swej świty,
Wolny najmita.

Wolny, bo z więzów jakimi go przykuł
Rodzinny zagon, gdzie pot ronił krwawy,
Już go rozwiązał bezduszny artykuł
Twardej ustawy...

Wolny, bo nie miał dać już dzisiaj komu
Świeżego siana pokosu u żłoba;
Wolny, bo rzucić mógł dach swego domu,
Gdy się podoba...

Wolny, bo nic mu nie ciąży na świetle
Kosa ta chyba, co zwisła z ramienia,
I nędzny lachman sukmany na grzbiecie,
I ból istnienia...

Wolny, bo jego ostatni sierota,
Co z głodu opuchł na wiosnę, nie żyje...
Pies nawet stary pozostał u płota
I z cicha wyje...

Wolny! — Wszak może iść albo spoczywać,
Albo kłać z zgrzytem tłumionej rozpaczy,
Może oszaleć i płakać, i spiewać —
Bóg mu przebaczy...

Może zastygnąć, jak szrony, od chłodu,
Bić głową w ziemię, jak czynią szaleni...
Od wschodu słońca, do słońca zachodu
Nic się nie zmieni.

Czegoż on stoi? Wszak wolny jak ptacy.
Chce — niechaj żyje, a chce — niech umiera!
Czy się utopi, czy chwyci się pracy,
Nikt się nie spiera...

I choćby garścią rwał włosy na głowie,
Nikt się, co robi, jak żyje, nie spyta...
Choćby padł trupem, nikt słówka nie powie...
Wolny najmita!

Miasto wchłaniało siłę roboczą nie mającą oparcia na wsi.
kapitalizm pogłębiał krzywdę społeczną, burżuazyjne mieszczań-
stwo głosiło hasło oświaty ludu, ale obce światu wydziedzicz-
onych nie rozumiało ich potrzeb. W życiu robotnika nic się nie
zmienia: ciasny krąg fabryczny, nędzna izba sutereny czy pod-
dasza i — zadymiony szynk w sobotni wieczór.

Od zgrzytającej zębami maszyny
Powstał znużony, z osłupiałym okiem,

W którym się palił płomyk jakiś siny,
I przeszedł izbę w milczeniu głębokiem.
O czym miał mówić? — Myśl jego, wtłoczona
Pomiędzy koła i śruby, i piły.
Była tak ciężka jak jego ramiona,
Co się bezwładnie wzdłuż ciała zwiesiły...
Jego pragnienia i walki, i ruchy
Nie dobiegają tam, gdzie ciężkie młoty,
Grzmiać przez dzień cały, ogłuszają duchy.
Jak senny przeszedł przez puste warsztaty,
Z głową zwieszoną, z obliczem wygasłem,
Aż tam, gdzie kasy okienko zza kraty
Migalo wypłat tygodniowym hasłem.
Wokoło gwarным cisnęli się tłumem
Dnia najemnicy, z zamgloną źrenicą;
A zmrok zapadał z głuchym jakimś szumem.
Ponad tych istnień smutną tajemnicą...
Zapłatę swoją wziął, w ciżbie ostatni,
I wyszedł czoło ocierając z potu.
Po dniu spędzonym wśród maszyn łoskotu
Chciałby usłyszeć głos ludzki, głos bratni,
Myśl z odrętwienia rczbudzić w gawędzie,
Poczuć w swym bycie nie martwe narzędzie,
Lecz jakieś żywe ludzkości ogniwo...
Stał w ulicy; na rogu jaskrawy
Napis obwieszczał, że tutaj dostanie
Głośnej muzyki i hucznej zabawy,
I zapomnienia o każdej swej ranie...
U wejścia para buchnęła gorąca,
Tłum w drzwi otwarte cisnął się nawałem.
A błędny obłok skrzydłem swoim białem
Chwytał przebłyski gasnącego słońca...
Coś się młody robotnik sprzed progu;
Ten zmierzch wieczorny, przejrzysty, różowy
Jakieś mu dumki nawiewał do głowy
O wiosnie, ciszy, przyrodzie i Bogu...
Jakieś pytania o życiu, o świecie
Zmąconą falą o duszę mu biły...

Czuł, że są wyższe i czystsze uciechy
Nad wrzask pijanej ciżby i muzyki,
Nad wyuzdaną swawolę i śmiechy,

Nad brzęk kieliszków i klątwy, i krzyki...
Lecz gdzie je znaleźć? Ach, gdyby w tym tłumie
Usłyszał jakieś dobre, mądre słowo,
Rzeźwiące rosą myśl jego jałową,
Jakżeby słuchał w poważnej zadumie!
Jakżeby chętnie podzielił się biciem
Serca, stwardniałej dłoni swej uściskiem...
Jakżeby chętnie żył, choć chwilę, życiem
Wiedzy i światła, i prac ducha bliskiem...
Stał tak niepewny, a wrzawa kipiała,
Przed nim szli ludzie... Myślące oblicza
Siła sympatii jakiejś tajemnicza
Nieraz ku niemu przyjaźnie zwracała...
Z przechodniów owych niejeden zapewne
Kochał lud, myślał o jego oświacie
I miał dla niego to uczucie rzewne,
Które obcemu nawet mówi „bracie“...
Lecz gdzież są drogi, na których by duchy
Dwóch sfer odmiennych schodziły się społem?
Czyliż zwyczaje, jak więzów łańcuchy,
Każdej z nich ciasnym nie zamknęły kołem?
Przedmiotem czyjej troski i narady
Jest znikczemnienie w zwierzęcym spoczynku?
Czyliż więc dziwno, że wyrobnik błady
Postać, podumał i poszedł — do szynku.

Poetka chce walczyć z obojętnością ludzkich sumień na krzywdę najbardziej bezbronnych — dzieci. Pragnie wzruszyć serca sytych i bogatych ukazując im nędzę piwnicznej izby chorego dziecka spragnionego słońca, świeżego powietrza i zapachu pól.

W piwnicznej izbie zmrok wczesny pada,
Wilgotny a ponury;
Mętными szyby drobne okienko
Na brudne patrzy mury.

W piwnicznej izbie głos dziecka słychać:
To westchnie, to zagada...
Ojciec chleb czarny wykuwa młotem,
Przy igle matka błada.

„Moja matenka! Moja rodzona!
Jak też tam na wsi onej?”

Czy też tam dzieci chodzą w słoneczku,
Po trawce po zielonej ?

I nie mieszkają, jak my, w piwnicy ?
I widzą het... obłoki ?"

„Oj, widzą, synku, wszysciutko widzą,
Caluški świat szeroki !

Oj, widzą one pola i lasy,
I łąki i zagaje;
Widzą, jak słońko idzie do morza
I jak znów rankiem wstaje...

Widzą, jak pługi rzną wiosną skiby,
Jak siewacz rzuca ziarna,
Jak woły ciągną zębatą bronę,
Jak rodzi ziemia czarna...

„A nie ma takich murów dokoła,
Że aż się przegiąć trzeba,
Żeby choć skrawek, choć odrobinę
Zobaczyć czasem nieba?"

„Niebo tam, synku, wszystkim otwarte
Z wschodu na zachód wolne,
Czy zorza świeci, czy gwiazdy wschodzą,
Jako te kwiaty polne“.

W piwnicznej izbie jęk zabrzmiał cichy,
Matka się po niej krząta...
W gęstnym zmroku głos dziecka słaby
Z ciemnego słyhać kąta.

„Moja matenka, moja rodzona,
A jak tam jest w tym polu?"
„W polu to, synku, zboża a zboża,
Przetkane w kwiat kąkolu..."

Spojrzysz na lewo, spojrzysz na prawo,
To kłosy aż się garną,
Jakby kto złotą nakrył kurzawą
Całą tę ziemię czarną...

W piwnicznej izbie zmrok coraz gęstnie,
Wilgotne ściany płaczą...
Dziecko w ciemności czy otwiera,
Czy czego nie zobaczą...

.....

„Moja mateńko! Moja rodzona!
A jak tam na tej łące?”
„Na łące, synku, to trawy rosną,
W srebrzystej mgłę stojące...

A w trawach kwiecie żółte i białe,
A bokiem modra struga,
A słońko sobie po niebie chodzi
I złotym okiem mruga...

A dziewczę idzie i krówkę pędzi
Chuścina i zapaska...
A krówka ryczy a porykuje,
A pastuch z bieża trzaska...

.....

W piwnicznej izbie głos dziecka wzdycha
Z wilgotnej, brudnej pleśni...
A czy jego patrzą w okienko,
Czy mu się czasem nie śni...

.....

„Moja mateńko! Moja rodzona,
A jak tam jest w tym lesie?”
„W lesie to, synku, szum się okrutny
Po wielkich sosnach niesie!

I wielkie jakieś dziwy powiada
O starych onych czasach,
Co to już o nich wieść tylko lata
Po ciemnych, cichych lasach...

Dęby a jodły, jako te wieże,
Pod niebo się dźwigają,
Że i królowie w złotych pałacach
Piękniejszych wież nie mają...

.....

A jakie to tam gniazda są ptasze
Furkania a szczebioty!

A gąszcz ci taki, że słońce ledwo
Przeciśnie smużek złoty!

A co tam żuczków, a muszek brzęku,
A co tam jagód krasnych,
A co mchów tkanych jak aksamity,
A co dzwoneczków jasnych!

„A jaż, matenku, zobaczę kiedy
Wszyciusko, co mówicie?

One to ptaki w lasach grające,
One zajaczki w życie?

A jaż, matenku, nie taki samy,
Jako te insze dzieci,
Co to się dla nich zieleni łąka
I jasne słonko świeci?”

W piwnicznej izbie ciężkie westchnienie
Z ciemnego słyhać kąta...

Ucichło dziecię na swym barłogu,
Matka się we łzach krząta.

W piwnicznej izbie zmierzch zapadł czarny,
Jako ta czarna dola...

Któż dziecku temu da trochę słońca,
Pokaże lasy, pola?

Konopnicka brała czynny udział w życiu społecznym. Pracowała w towarzystwach dobroczynnych i oświatowych, poznała tragedię suterena i poddaszy i stała się oskarżycielem społeczeństwa w imieniu bezdomnych, głodnych i opuszczonych dzieci. Kto miał nauczyć je odróżniać dobro od zła, kto miał udostępnić im nieznaną świat nauki?

Drobny, wychudły, z oczyma jasnemi,
W których łyzy wielkie i srebrne wzbierały
I gasły w rzęsach spuszczonej ku ziemi,
Błady jak nędza, a tak jeszcze mały,
Że mógł rozplakać się i wolać: „matko!”
Gdyby miał matkę... i mógł stroić psoty,
I pocałunków żądać, i pieśszczoty,
I spać na piersiach ojca... a tak drżący,
Jak ptak wyjęty z gniazda i już mrący,
Wiejski sierota stał w sądzie przed kratką.

A dziwna była ta sala sądowa,
Wielka i pusta, i ciemna, i chłodna,
I bezlitosna, i łez ludzkich głodna,
I nigdy dla nich nie mająca słowa
Miłości bratniej, i taka surowa,
Tak spiskująca ławkami w półkole
Na ludzką nędzę i ludzką niedolę,
Że Chrystus biały, co stał tam w pobliżu,
Zdawał się cierpieć i drzeć na swym krzyżu.

Przy winowajcy nie było nikogo...
I któż by bronił dziecięcia nędzarzy?
Chyba te wielkie dwie łzy, co po twarzy
Leciały jakąś pełną iskier drogą,
Chyba dzieciństwo, nędz pełne, sieroty
I chyba tylko promyczek ten złoty,
Co mu przez okno upadał na głowę,
Jakby Bóg gładził włosięta mu płowe,

Wszedł sędzia, spojrzął i rzekł: „Gdzie rodzicie?“
„Nieznani“ — odrzekł pan pisarz z powagą.
Chłopiec wznosił zgasłe, błękitne źrenice
I ściągnął świtkę na pierś swoją naga,
Bo oto nagle, od jednego słowa
Zjęło go zimno i pustka grobowa...
Sędzia zadumał się, pochylił czoła
I spytał znowu: „Czy w wiosce jest szkoła?“
„Nie“ — Pisarz zwykle chmurny był w urzędzie,
Przy tym — pytanie było jakoś dziwne...
Wahał się chwilę, czy właściwym będzie
Odpowiedź chłopca pisać w protokóle;
Więc wyprostował palce swoje sztywne
I bębnił z lekka po szarej bibule...
A sędzia patrzył na drżącą dziecinę,
Na ręce nagie, wychudłe i sine,
Na pierś zapadłą i nędzne lachmany,
Na blask tych oczu zmacony i szklany,
Gdzie przecież mogły odbić się niebiosy...
Na drobną główkę, gdzie myśl głucho śpiąca
Nie znała światła innego prócz słońca
I innych wrażeń ożywczych prócz rosy.

I dziwnym cieniem zaszło mu oblicze
I w piersi uczuł drżenie tajemnicze,

Jakby ta sala pusta byla tronem,
Nad którym przyszłość z czołem zachmurzonym
Zasiada, pełna klęsk i spustoszenia...

I ujrzał nagle, że wydziedziczeni
Za społeczeństwa swego cierpią winy...
I przerażony — posłyszał w przestrzeni
Sądy — nad sprawą chłopczyzny...

„Niechże was Chrystus — głos mówił — rozsądzi,
Kto więcej winien: czy ten nieświadomy,
Co drogi nie zna i w ciemnościach błądzi,
Czy wy co grube spisujecie tomy
Karnej ustawy, a nie dbacie o to,
By uczyć dziecię, które jest sierotą?...
Niechże was Chrystus sądzi!”
Lecz krzyż czarny
Stał nieruchomy i cichy na stole.
Jako milczące wobec łez ołtarze...
A sędzia powstał i szedł, gdzie pachole
Błąde czekało na wyrok surowy,
I dotknął ręką jego płowej głowy,
I rzekł: „Pójdź, dziecię! ja cię uczyć każę!”

Śmiałe odkrywanie bolączek społecznych, wskazywanie na zło tkwiące w nierówności klasowej, występowanie w imieniu wyzyskiwanych przysporzyło Konopnickiej wielu kłopotów z krytyką literacką, która obawiała się wpływu jej poezji na lud wiejski, bała się szerzenia niechęci i niezgody wśród najniższych warstw społeczeństwa. Nie zrywa jednak Konopnicka z dotychczasową problematyką twórczości. W następnych cyklach poetyckich ukazują się liryki zbliżone do pieśni ludowych, w których zasadniczym tonem jest bezdeny smutek płynący z chaty chłopskiej, poczucie beznadziejności losu ludzi pozbawionych materialnych podstaw egzystencji, prawda o trwającej niesprawiedliwości.

A czemuż wy, chłodne rosy,
Padacie,
Gdym ja nagi, gdym ja bosy,
Głód w chacie?...
Czy nie dosyć, że człek płacze
Na ziemi?

Co ta nocka sypie łzami
Srebrnemi?

Oj, żebym ja poszedł ino
Przez pole
I policzył łzy, co płyną
Na rolę...
Strach by było z tego siewu
Żać żniwo,
Bo by snopy były krwawe
Na dziwo!

Przyjdzie słonko na niebiosy
Wschodzące
I wypije bujne rosy
Na łące...
Ale żeby wyschło naszych
Lecz morze,
Chyba cały świat zapalisz
Mój Boże!

.....

Świecą gwiazdy, świecą
Na wysokim niebie...
Jeno nie myśl, chłopie,
Że to i dla ciebie...

Ta jasna z tysiąca,
Co wschedzi od boru
Jako skrawek słońca —
To pana ze dworu...

A niżej ta druga
Ze złota szczerego,
Co nad stawem mruga —
Proboszcza naszego...

A trzecia co w pobok
Rzuca snop ognisty
Jako srebrną kądziel —
Gwiazda organisty...

Wszystkie przed oczyma
Pałą się jak zorze...
Tylko twojej nie ma,
Chłopie ty, nieboże!

Powiadają ludzie,
Że z dawnej dawności
Pan Bóg wszystkie gwiazdy
Zapalił w równości...

Ni chłopa, ni pana
Nie było na niebie.
Każdy człek swą własną
Gwiazdę miał dla siebie...

Ale jak się zaczął
Kurczyć lud ubogi.
Poszły gwiazdy z nieba
Na rozstajne drogi...

A te pańskie świecą,
Jako talar biały,
A te chłopskie w rolę,
Jak Izy, pospadały!

* * *

A jak poszedł król na wojnę
Grały jemu surmy zbrojne,
Grały jemu surmy złote,
Na zwycięstwo, na ochotę...

A jak poszedł Stach na boje,
Zaszumiały jasne zdroje,
Zaszumiało kłosów pole,
Na tęsknotę, na niedolę...

A na wojnie świszczą kule,
Lud się wali jako snopy,
A najdzielniej biją króle,
A najgęściej giną chłopcy.

Szumieją orły chorągwiane,
Skrzypi kędys krzyż wioskowy....
Stach śmiertelną dostał ranę,
Król na zamek wracał zdrowy...

A jak wjeżdżał w jasne wrota,
Wyszła przeciw zorza złota
I zagrały wszystkie dzwony
Na słoneczne świata strony.

A jak chłopu dół kopali,
Zaszumiały drzewa w dali,
Dzwoniły mu przez dąbrowę
Te dzwoneczki, te liliowe...

Konopnicka uczestniczy sercem pełnym miłości nie tylko w troskach wsi, ale również opiewa jaśniejsze chwile życia: miłość, przyrodę wiejską, nastrój nocy majowej, zabawy. Wiele pieśni jej stało się własnością ludu, przetrwało do dzisiaj:

Nie swatała mi cię swatka
Ani ojciec, ani matka,
Jeno pieśni skowronkowe
W te poranki, w te majowe,
Jeno jasne one zdroje,
Kiedy konie do dnia poje,
Jeno gołąb ten skrzydlaty,
Jeno dróżka do twej chaty
I fujarki onej granie,
Co rozlega się po łąnie,
I te trzciny, rokitciny —
— Jedźże, Jaśku do dziewczyny,

Hej!...

Nie swatały mi cię kumy,
Jeno ciemnych lasów szumy,
Jeno tęskność co się ściele
Po ugorach, jak złe ziele,
Jeno mokra ona łąka,
Gdzie się nocką tuman błąka,
Jeno złote ono słońce,
W cichych zorzach zachodzące...
Odwieczerm jednym, drugim,
Pług za łąnem, ja za pługiem,
Za mną zasię słonko chodzi —
— Dziewczę ci się, Jaśku, godzi.

Hej!...

Ludzie mi cię nie raili
Ani do mnie miodem pili,
Jeno ten miesiąc biał
I te gwiazdy cię swatały...
Nie chodziły tu sąsiady
Na — namowy, na wywiady,

Jeno cichość wieczorowa
Niosła skądciś mile słowa,
Nocka jeno w oknie stała,
Chłodną rosą przepijała,
Chłodną rosą mnie budziła —
— A gdzie, Jaśku, Twoja miła?...
Hej!...

* * *

Na Kujawach rzną skrzypice:
Skoczę w tanek, dziewczę chwycę,
Chwycę dziewczę spoza stoła.
Wykręcę je dookoła,

Dokoluśka widno z nieba,
Dokoluśka bochen chleba,
Dokcluśka talar biały,
Dckcluśka-świat je cały!

Na Kujawach dziewczę moje,
Dzisiaj jedno, jutro dwoje,
Kołem jasne słońko chodzi,
Na co spojrzę to zarodzi!

Kołem, kołem, popod ściany!
Trzos rześisto nabijany,
A we trzosie dukat prawy...
— Jak Kujawy, to Kujawy!

Chce mnie bieda za czuprynę,
To przykleknę, to się zwinę,
Na psa urok, stara bieda...
Kto się da, a chłop się nia da!

Coraz głośniej huczą basy.
Przeszły czasy, przyjdą czasy!
A i co mi za niewola?
Komu z pola, mnie do pola!

Z prawej nogi, z lewej nogi,
Wszyscy święci na bok z drogi!

Jak Kujawiak się okręci,
Na bok z drogi, wszyscy święci!

.....

Coraz prędzej Piotr Muzyka
Po skrzypicy ciągnie smyka,
Coraz gibciej dziewczę gnie się,
Jak węgorek w mokrym lesie.

.....

Dokoluśka płot u chaty,
Dokoluśka same braty,
Dokoluśka gniazdo ptasze,
Dokoluśka-wszyćko nasze!

Skoczne tony pieśni milkną. Bo czymże są: nadzieją, złudzeniem, czy tęsknotą za lepszym, radośniejszym jutrem?

Poezja Konopnickiej zrodzona ze współczucia nad życiem ludu służyła mu wiernie, była oskarżycielem publicznym ustroju społecznego, obrońcą skrzywdzonych. Poetka przełamuje pesymizm swych utworów i głosi światu nadzieję słowami:

Wierzę w światła potęgę i w ducha zdobycze,
Wierzę w cel życia wzniosły, święty, choć daleki,
Wierzę w braterstwo ludów, w hasła tajemnicze,
Które przez wrzawę dziejów wiekom dają wieki.
Wierzę w dobro, co z czołem białym od promieni
Wyleczy kiedyś ziemię z jej ran i z jej cieni...

Konopnicka zmarła we Lwowie 8 października 1910 r. Pogrzeb jej był wielką narodową manifestacją, którą składowano hołd poetce.

* * *

Bibliografia:

- M. Konopnicka — Poezje. Warszawa 1954.
- A. Brodzka — Maria Konopnicka Warszawa 1959.
- J. Baculewski — Zarys literatury polskiej po powstaniu styczniowym. Warszawa 1959.
- W. Leopold — Maria Konopnicka. Warszawa 1954.
- J. Słomczyńska — Maria Konopnicka. Życie i twórczość. Łódź 1946.

MARIA KONOPNICKA O ŚLĄSKU

W drugiej połowie XIX wieku prym wśród pisarzy polskich trzymali prozaicy. Orzeszkowa, Prus, Sienkiewicz dziełami swymi kształtowały opinię narodową w Polsce. Bogactwem wiedzy o świecie, o harmonii i sprzecznościach ludzkiej psychiki nie potrafiła jednak powieść zastąpić poezji, tradycyjnie ocenianej wyżej, jako wyraz dążeń najszczytniejszych ideałów ogólnoludzkich i narodowych. Tej potrzebie życia ludzkiego dała wyraz w swych utworach wybitna poetka polska Maria Konopnicka. W różnorodnych strofach, we wzruszający sposób, poetka uchwyciła niedolę chłopca polskiego, ciężkie położenie dzieci. W swych utworach sięgnęła do sfer przeżyć istotnych, głębokich, a często dotychczas pomijanych. Dla literatury była prawdziwą odkrywczynią nieznanych przeżyć i myśli. Spadkobierczyni wielkiej poezji romantycznej ze szczególną siłą uczulona była na zagadnienia narodowe. Szereg nowel i wierszy poświęciła walce narodu polskiego z zalewem germanizacyjnego żywiołu, dla którego Polska od wieków była terenem dla ekspansji na wschód. Nie uszedł uwadze poetki Śląsk, piastowska ziemia polska, którą Niemcy w perfidny sposób starali się zniemczyć. Ziemi tej poświęca poetka obszerny utwór pt. „Na piastowym Śląsku“, w którym ze szczególną ostrością piętnuje matki za brak siły i hartu ducha w walce o zachowanie polskiej mowy. Według autorki zadaniem matek było zachowanie i zaszczerpienie od najmłodszych lat dzieciom mowy ojczystej, skarbu, który pozwoli przetrwać narodowi najcięższe chwile niewoli.

Ta wzruszająca pamięć poetki o zapomnianym w owym czasie Śląsku znalazła żywe odbicie wśród społeczeństwa polskiego na Śląsku. Poezje jej często recytowano na różnorodnych akademiach, zebraniach. Prasa polska na Śląsku drukowała jej utwory. Po śmierci poetki odbyły się liczne akademie poświęcone poetce, zasłużonej patriotce w walce o odrodzenie narodowe Śląska. Znany utwór M. Konopnickiej p.t. „Rota“ stał się na Śląsku orężem i symbolem walki z prusacką polityką germanizacji Śląska.

NA PIASTOWYM ŚLĄSKU (fragment)

Hej, ty mowo, nasza mowo,
Znasz ty zaklęć wielkie słowo,
Masz ty siłę piorunową !

Hej, ty pieśni, nasza pieśni,
Pachniesz ty nam kwieciem trześni
Z pod zimowej, szarej pleśni !

Hej, ty słowo, słowo nasze,
Ty ślązackie i ty lasze
Gwarzysz ty nam, jako ptaszę !...

Utęsknieni my do ciebie,
Jak do słonka na tem niebie,
Jak do życia w dusznym chlebie...

Wstań nam zorzą ! Zbudź tysiące !
Serca nasze są mdlejące,
A nad nami chmury ćmiące...

Wstań hejnałem ! Noc nam głucha
Utlumiła w piersiach ducha...
Niechże znowu, jak zdrój, bucha !

Stoją, patrzą gospodarze,
Onych śląskich niw włodarze,
Oczy we łzach, w ogniach twarze...

A wtem pątnik podniósł czoło,
Brew namarszczył, pojrzał w koło,
Głos mu rozgrzmiał skroś przez sioło.

Jak ten wicher, co polem lata,
Na trzy strony rozgrzmiał świata,
Aż się w zrębach wstrząsała chata.

Już przyszedł czas ! Już stał się cud !
Już godzin słyszę bicie...
Śmiertelnym snem chwycony lud
Przebudził się o świecie !

Już nastał dzień, już błysnął dziw,
Co był przepowiadany...
Z letargu lud się przecknął żyw
I wstrząsnął grobu ściany !

Już duch żywota woła nań,
Potężny duch narodu:

— „Lazarzu, w trumnie złożon, wstań!
Już idą brzaski wschodu!

Przespaleś noc, przespaleś dni,
W śmiertelne zgła spowity,
Dwugłowy orzeł krakał ci
Że zgasły Boże świty...

A oto zorza świeci hań,
Pod niebo hejnał leci...
— Łazarzu, ludu śląski, wstań!
Ty kmieciu z Bożych kmieci!

.....

I poczuł Śląsk w swych żyłach krew,
I poczuł nowe siły...
I zmartwychwstania wznosząc śpiew
Podźwignął się z mogiły.
Śmiertelny znój to! Krwawy trud!
Wysiłek niesłychany!
Po wiekach całych — śląski lud

.....

W ojczyzny imię bierze chrzest,
Prześwięty chrzest dziejowy...
I wie, że Polska matką mu jest
A on, że ród Piastowy!

I dźwiga się z wiekowych snów.
Po długiej zmory męce...
Do Matki-Polski oto znów
Wyciąga obie ręce!

I wiedzie syna ojciec tam,
Gdzie brzask od Wisły świeci,
I woła: — „Patrzaj, synu! Tam
Nasz orzeł biały leci“!...

• I patrzy chłopiec w modry szlak,
W słoneczność patrzy wschodu,
I wie i czuje, że ten ptak
To znak jest jego rodu!

I wie i czuje, że w nim krew
I kość — gniazdowa, lasza...

I brzmi mu w duszy słodki śpiew
I słodka mowa nasza !

A ojciec tuli dziecię w łzach
I żegna krzyża znakiem. . .
— Synu mój — woła — w ciężkich dniach
Pamiętaj, żeś Polakiem !

POD BESKIDAMI (fragment)

Hej ty Śląsko, stare Śląsko,
Odrąbana ty gałązko,
Odrąbana od macierzy,
Rozrzuciona po rubieży !

Wieki całe cię żywiła
Utajona w miazdze siła,
Wieki całe twoje kory
Zarastały rdzeń twój chory.

W długim bolu, w długiej męce,
Szczepiły cię cudze ręce,
Szczepiły cię w pnia olbrzyma,
Lecz nie ojca, a ojczyma.

I zarosły twoje rany,
I ból dawny, zapomniany,
I zakwitłaś nową siłą,
Nad przeszłości twej mogiłą

Przecież liści twoich szumy,
Tęsknot pełne i zadumy,
Gdy wiatr niesie ci ze wschodu
Od twojego wieści rodu.

Przecież wiosny twojej kwiaty,
Wciąż tę mają co przed laty,
Macierzysta wciąż, co bucha,
Z twego serca, z twego ducha. —

1896 r.

NA ŚLĄSKIM UGORZE

Pusta, martwa nasza niwa,
Ugorowy szlak. . .
Wicher tylko nad nią lata,

Lata tuman — ptak...
Wicher tylko rzuca ziarno na kąkola plony
Tuman tylko orze ziemię w bruzdy i zagony.

A po szlaku ugorowym
Chodzi smętny duch...
Indziej porwał pracownicy
Życia bój i trud.
Indziej porwał myśli, oczy i serca, i moce...
Smętny chodzi duch narodu przez pola sieroce.

— O my ciche, my uśpione,
W długą noc i w cień!
Późno słońko nasze wschodzi,
Późno wstaje dzień...
Wasze plony — puste kłosa i gorzkie kołacze,
Nieoschnięte wasze rosy, nieotarte płacze

Kto wywiedzie plug na lany,
Puści pieśni głos?
Kto posieje złote ziarno
Pod pobrzęką kos?
Zapomnianej pracy dziale, kto ci odda znoje?
Kto ukocha chleb twój czarny, gorzkie żniwo twoje?

Oj, najcięższym z bólów ziemi
Jest martwoży ból...
Ugorowe życia pole
Najsmętniejszym z pól!
Ziarno jutra tam nie wschodzi, ptak tam nie świergoce,
— Tylko chodzi duch, a płacze, przez niwy sieroce.
1897 r.

ELIZA ORZESZKOWA 1841-1910

„Są ludzie, którym wielkie myśli i piękne uczucia są tak właściwe, jak liście drzewom; mało jest takich i dlatego stanowią oni istotny kwiat i zarazem skarb ludzkości“.

Orzeszkowa

W bieżącym roku minie 50 lat od chwili śmierci wielkiej pisarki polskiej Elizy Orzeszkowej, autorki popularnych i szeroko znanych powieści jak: „Marta“, „Dziurdziowie“, „Cham“, „Meir Ezofowicz“, „Nad Niemnem“. Nie ma chyba w Polsce nikogo, kto nie znałby choć jednej z tych powieści. Piękny język, ciekawa treść, żywe ludzkie problemy poruszane na kartach książek, to główne cechy twórczości pisarki. Dlatego też w chwili obecnej należy ona do najbardziej poczytnych autorów i chętnie sięgają po jej dzieła starsi i młodzi czytelnicy.

Eliza Orzeszkowa z Pawłowskich urodziła się w roku 1841 w Milkowszczyźnie w okolicach Grodna. Dzieciństwo jej choć zabezpieczone materialnie nie należało do najszcześniejszych. Wczesnie straciwszy ojca, człowieka bardzo światłego o śmiałych poglądach, wychowana była przez matkę, światową damę, która nigdy nie umiała zapewnić jej ciepła rodzinnego i serca. Sztywna i konwencjonalna atmosfera domu wywarła niemały wpływ na kształtowanie się osobowości pisarki. Skromna, stawiająca dobro ogółu wyżej od własnego, nie lubiła mówić o sobie. Tak pisała w odpowiedzi na prośbę udzielenia paru informacji o własnym życiu:

„...cóż to za tak osobliwa figura ze mnie, abym na opowiadanie o niej, albo opisywanie jej marnować miała prawo prasy drukarską fatygę zecerów, korektorów, redaktorów, a przede wszystkim czas i umysłowe siły czytelników. (...) koleje i wypadki mego życia, mój charakter, tor, po którym toczą się powszednie dni i godziny, wszystko co dla mnie jednej jest lub było bólem, uciechą, ponętą, zawodem — na co komu zda się? Kto zechce o tym słuchać? A gdyby wypadkiem znaleźli się chętni słuchacze, ja nie śmiem i nie chcę mówić“.

Wielkim ciosem była dla młodej Elizy wczesna utrata jedynej towarzyszkii zabaw starszej siostry Klementyny. Wycho-

wywana przez różne guwernantki szczególne przywiązanie żywiła do pani Kobylińskiej, wielką miłością darzyła także swą babkę Kamińską, która umiała nadać chłodnemu domowi wiele ciepła i atmosfery patriotycznej podtrzymując żywe tradycje powstania listopadowego. W latach 1852-57 Orzeszkowa przebywała na pensji w Warszawie, gdzie poznała i nawiązała kontakty z Marią Konopnicką. W roku 1858 poślubia właściciela ziemskiego Piotra Orzeszkę. Pożycie jej jednak z mężem nie układa się szczęśliwie. W majątku męża w Ludwinowie zostaje ją wybuch powstania styczniowego, w domu jej ukrywa się wtedy przywódca powstania Romuald Traugutt. Pisarka tragicznie przeżyła klęskę powstania, mąż jej utracił majątek i został skazany na zesłanie na Sybir. „Lecz ona za nim nie podążyła. Przed powstaniem jeszcze myślała o rozwodzie. Małżeństwo to i dom Piotra Orzeszki nie był dla niej gniazdem, nad którego zburzeniem mogłaby płakać”... Po powstaniu przenosi się Orzeszkowa do Milkowszczyzny, gdzie bez reszty poświęca się literaturze.

Niezwykle ciekawą i bogatą twórczość Elizy Orzeszkowej podzielić można na trzy zasadnicze okresy. Okres pierwszy obejmuje lata 1866-1876 i charakteryzuje się bardzo nierównym poziomem powstających dzieł. Obok np. utworów takich jak „Obrazek z lat głodowych” wyrosłych ze wspomnień osobistych pisarki, w latach klęski głodowej u schyłku lat pięćdziesiątych, której była świadkiem jako dziedziczka Ludwinowa, powstają „Pan Graba” i „Marta”. Utwory te były wyrazem sojuszu ideowego autorki z pozytywizmem. Występuje w nich jako rzeczniczka powieści tendencyjnej, a przeciwniczka powieści historycznej i salonowego romansu oraz schyłkowej poezji reakcyjnego romantyzmu.

Szczególnie przełomowe znaczenie w tym okresie twórczości Orzeszkowej posiada powieść „Marta”. Jeszcze na Milkowszczyźnie, przed przeniesieniem się do Grodna, powstały pierwsze utwory osnute wokół kwestii kobiecej, nowego typu rodziny, oraz roli kobiety. Były to takie dzieła jak: „Rozstajne drogi”, „Początek powieści”, „Ostatnia miłość”, „W klatce”, „Pamiętnik Waławy”. Jednak dopiero w „Marcie” stawia w sposób najbardziej konsekwentny i stanowczy konieczność zmiany typu wychowania kobiet i przyznania im pełnego prawa do nauki, pracy, samodzielności życiowej. Powieść ta cieszyła się dużą popularnością wśród rzesz kobiecych i może się pochłubić takim szerokim zasięgiem skutecznego oddziaływania prak-

tycznego, jaki rzadko osiągnięto, nawet wśród dzieł o pierwszorzędnej wartości literackiej. „Marta” zamyka pierwszy okres działalności powieściopisarskiej Orzeszkowej.

Najwybitniejszymi dziełami okresu drugiego zamykającego się w latach 1878-1889 są: „Meir Ezofowicz”, „Z różnych sfer”, „Pierwotni”, „Zygmunt Ławicz i jego koledzy”, „Niziny”, „Dziurdziowie” oraz najlepszy utwór pisarki: „Nad Niemnem”. Jest to najbardziej dojrzały artystycznie i najradykałniejszy okres twórczości pisarki. Orzeszkowa dochodzi bowiem do przekonania, że nędza to nie tylko wyłączna cecha ustroju feudalnego ale i kapitalistycznego. W pisarce zaczynają się budzić uczucia buntu przeciw rzeczywistości. W utworach jej dochodzą do głosu głębokie nuty humanitaryzmu i protest przeciw krzywdzie ludzkiej i niesprawiedliwości. Żywe też są wciąż idee pozytywizmu: walka o oświatę dla mas, równouprawnienie kobiet, kwestia żydowska. W miejsce entuzjazmu, zachwyty dla wiedzy i cywilizacji, przychodzi niewiara w dobro ustroju kapitalistycznego.

Ostatni okres twórczości wielkiej pisarki zamyka się w latach 1889-1910. Charakteryzuje się on pewnym zawężeniem obserwacji społecznej, rezygnacją z radykalnej postawy życiowej, bezradnością wobec niektórych problemów społecznych. Stosunek Orzeszkowej do rewolucji 1905 roku jest pełen szacunku ale i zarazem żalu. Pisze m. in.:

„Ten ruch robotniczy jest bardzo poważny i spokojny i obok stanicowości wymagań posiada pewien zarys szlachetnej godności ludzkiej”.

Przeczuwając do kogo będzie należeć przyszłość autorka „Nad Niemnem” napisała:

„Z wichrów i gromów tych wyłoni się zapewne przyszłość jakaś, ale już nie moja. W grozie i żalu kończą się dni, rozpoczęte w nadziei i radości, snute w pracy dla tego, co teraz bliskie skenania”.

Osobny dział twórczości pisarki stanowi obszerna publicystyka, szczególnie dotycząca kwestii kobiecej. Między innymi domaga się ona aby kobiety uczyły się nie dla popisu i zdobycia męża lecz dla uzyskania wiedzy i siły moralnej, pozwalającej na przetrwanie wszystkiego co los przynosi. Według autorki kobiety winny stać się ludźmi zdolnymi do rozumnego i samodzielnego życia, dlatego należy przedłużyć dla nich lata nauki. Kobietom

należy udostępnić przede wszystkim naukę w dziedzinach przyrodniczych i historycznych, a nauka przedmiotów artystycznych winna zejść na drugi plan. Dalsze postulaty brzmią następująco:

- kobiety powinny wstępować w związki małżeńskie po uzyskaniu pełnej dojrzałości fizycznej i umysłowej,
- wychowanie kobiet winno opierać się na przekonaniu, że bez rozwoju umysłowego nie ma właściwego rozwoju moralnego.

Eliza Orzeszkowa obok działalności pisarskiej i publicystycznej prowadziła również działalność wydawniczą i społeczną. W opowiadaniach zaś i powieściach żywo poruszała wszystkie współczesne problemy nurtujące jej epokę. Była zwolenniczką tzw. pracy organicznej i pracy u podstaw. Z wielką odwagą przedstawiała problemy społeczne, moralne i psychologiczne. Utwory jej posiadały, obok walorów poznawczych, także ogromnie wartości artystyczne. Cechuje je przede wszystkim duże umiowanie przyrody i wielka znajomość życia wsi i jej problemów. trafna charakterystyka osób. We wspanialej epopei o życiu wsi jaką jest powieść „Nad Niemnem”, utworze pokrewnym takim dziełom literackim jak „Pan Tadeusz” i „Noce i dnie”, ukazała życie ludzi i ich pracę na tle przyrody. Człowiek bowiem był dla autorki rzeczą najcenniejszą, a najlepszymi słowami mowy ludzkiej, jak sama pisze, przyjaźń, ufność, wdzięczność.

Miernikiem w ocenie wartości moralnych człowieka jest dla Orzeszkowej stosunek do pracy, w pracowitości Justyny, bohaterki „Nad Niemnem”, ukazuje autorka jej wartość moralną. Pisarka była znakomitą artystką w zakresie języka literackiego. Mały fragment z „Nad Niemnem” niech przypomina nam mistrzostwo jej polszczyzny:

„W zagrodzie Anzelma czerwone blaski słońca długimi szlakami kładły się na puszystym kobiercu po raz drugi porastającej koniczyny i ukośnymi strzałami wślizgując się między gałęzie drzew zarumieniały gęsto osypujące je owoce. Pszczoły ułożyły się już do snu w błękitnym tłumie przysadzistych ulów, za którymi w migotliwych światłach zachodu cicho stały rozłożyste wieczorniki i wysokie malwy. Ogród był pełen świegotu ptastwa i zapachu kwitnącej rezedy zmieszanego z ostrymi woniami mięty, piłowiei i bożego drzewka. Za gęstym listowiem stuletniej sapieżanki dwa okna w błękitnych ramach gorzały jak rozpalone rubiny. Przez otwartą na oścież bramę, na szeroką, śla-

dami kół zbrudzoną i od dzieciłiny bielejącą drogę z rykiem wchodziły małe trzódki krów i owiec“.

Twórczość Elizy Orzeszkowej należy do trwałego dziedzictwa naszej literatury i postępowej myśli społecznej. Umiłowanie człowieka, różnorodność konfliktów życiowych, bogactwo ludzkich uczuć, walka sprzeczności, przenikliwość w spojrzeniu na kłopoty i bóle, piękno przyrody nierozdzielnie złączonej z człowiekiem, oto co oddała powieściopisarka w swych utworach.

Wysoce pojęta odpowiedzialność artystki za to, co w dziełach dawała czytelnikom sprawiła, że utwory jej do dziś dnia przemawiają do uczuć i umysłów szerokich rzesz czytelników.

BIBLIOGRAFIA:

- 1) Orzeszkowa Eliza: Wybór pism Warszawa 1952.
- 2) Orzeszkowa Eliza: Pisma krytyczno-literackie. Zebrał i opracował E. Jankowski. Wrocław 1959.
- 3) Orzeszkowa Eliza, Sienkiewicz Henryk, Prus Bolesław o literaturze. Wyboru dokonał, posłowiem i przypisami opatrzył Z. Najder. Warszawa 1956.
- 4) Pauszer-Klonowska: G. Pani Eliza. Opowieść o Elizie Orzeszkowej. Warszawa 1958 „Nasza Księgarnia“.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Pauszer — Klonowska G. Pani Eliza
W-wa 1958 „Nasza Księgarnia“

Książka G. Pauszer -Klonowskiej pt. Pani Eliza jest powieścią biograficzną, dającą nam obraz życia i twórczości Elizy Orzeszkowej. Składa się z trzech części, z których każda odzwierciedla pewien okres życia pisarki.

Część pierwsza zbliża nas do dzieciństwa małej Ziuni, jej życia rodzinnego, i Grodna gdzie w owym czasie najczęściej przebywa. Z kolei spotykamy Ziunię na pensji klasztornej w Warszawie, widzimy jej zamłowania, poznajemy koleżanki.

Druga część zatytułowana „Dziedziczka Ludwinowa“ ukazuje powrót Elizy w rodzinne strony, a następnie jej niedobre małżeństwo z Piotrem Orzeszką. Część trzecia obrazuje okres pobytu Orzeszkowej w majątku swego rodzica na Milkowszczyźnie oraz debiutu pisarskiego. Autorka wymienia tytuły jej utworów, a także nazwy pism, które je zamieszczały. Nie omieszkała także wspomnieć o miłości Elizy do Zygmunta Świącickiego, którą w owym czasie przeżywa. Książka w przyjemny sposób zbliża nam postać pisarki. Każdy zainteresowany jej osobą bądź twórczością chętnie ją przeczyta.

Czapczyński Tadeusz

Tułańce lata Marii Konopnickiej. Przyczynki do biografii.

Wrocław 1957 Łódzkie Towarzystwo Naukowe.

Książka daje nam dokładny zarys życia i twórczości poetki na przestrzeni 20 lat (1890 — 1910). Lata te spędziła ona prawie całkowicie zagranicą, daleko od kraju i bliskich.

W pierwszej części książki Czapczyński rok po roku przedstawia na podstawie różnych źródeł, listów i relacji gdzie mieszkała poetka i co ją specjalnie zajmowało w tym czasie; część druga książki to wybór listów Marii Konopnickiej również z ostatnich dwudziestu lat jej życia. Są to listy do dzieci, krewnych i znajomych, listy niezmiernie ciekawe z tego względu, że bardzo zbliżają postać poetki czytelnikowi.

Całość jest dość trudna (książka jest poważną pracą naukową) i można ją polecać jedynie czytelnikom zaawansowanym, którzy znają już życie i twórczość Marii Konopnickiej.

Leopold Wanda — Maria Konopnicka

W-wa 1954 Wiedza Powszechna

Książka Wandy Leopold o Marii Konopnickiej jest niewielką pozycją zawierającą zaledwie 158 stron. Poznajemy w niej Manię Wasilkowską jako kilkuletnią dziewczynkę córkę prawnika, pracującego początkowo w Suwałkach, gdzie na świat przychodzi Mania. Stąd rodzice przenoszą się do Kalisza, i tu umiera — wychowaniem dzieci zajmuje się wyłącznie ojciec.

Dalej spotykamy Marię jako uczennicę jednej z nielicznych szkół dla dziewcząt, prowadzoną przez siostry Sakramentki w Warszawie. Jako dziewiętnastoletnia panienka zawiera ona małżeństwo z ziemianinem Jarosławem Konopnickim. Od tej

chwili zaczyna się nowy okres w jej życiu, w tym to bowiem czasie Konopnicka debiutuje jako poetka.

Autorka książki naświetla w niej wydarzenia historyczne, które miały niewątpliwy wpływ na twórczość młodej wówczas poetki. Wiele miejsca w książce poświęca cytowaniu utworów, bądź ich fragmentów, które z kolei po krótko omawia. Znajdziemy tu między innymi opracowanie „Mendla Gdańskiego”, „Pana Balcera w Brazylii”, i innych utworów.

Należy również zaznaczyć że do niektórych tekstów i omówień dołączone są ilustracje.

Słomczyńska Jadwiga — Maria Konopnicka. Życie i twórczość Łódź 1946 „Poligrafika“

Autorka przedstawia bardzo przystępnie koleje życia Marii Konopnickiej i jej twórczość poetycką.

W przedmowie pisze ona:

Wątek biograficzny niniejszej pracy zaczerpnięty został w pierwszym rzędzie z listu Konopnickiej do Antoniego hr. Wodzińskiego, zamieszczonego w paryskim tygodniku „Revue“ w roku 1902. (Poetka opisała w nim atmosferę domu rodzinnego, swą miłość, zamążpójście, tryb życia w majątku męża, warunki w jakich zaczęła pisać pierwsze poezje i wypowiedziała się w kwestii swoich przekonań religijnych). Następnie z listów do dzieci, do Lenartowicza, Pługa, Orzeszkowej, Jeża, Gądomskiego, Meyeta i innych przyjaciół i tychże osób do poetki. Drogą zestawień faktów, dat, miejscowości, układałam szlak jej żywota. Ponadto, do właściwego oświetlenia sylwetki autorki „Pana Balcera” pomocne mi były listy do Konopnickiej do stowarzyszeń kobiecych i charytatywnych, od chłopów i robotników, od Polaków z Legii Cudzoziemskiej, i od przeróżnych osób, dziękujących za wsparcie, za liczne usługi, jakie im zawsze chętnie wyświadczała, poza tym wiadomość z ówczesnej prasy i garść listów poetki, jakie w dwudziestopięciolecie jej śmierci zebrała Anna Leo (Przegląd współczesny, rok 1935).

Wartość tej książki podnoszą liczne fragmenty utworów zamieszczone w tekście.

Pozycja ta może być bardzo przydatna dla młodzieży szkół średnich, a zainteresuje wszystkich, którzy znają twórczość Konopnickiej.

Przegląd książek opracowały: D. Piechota i Wł. Gromek

GRUNWALD 1410--1960

„Słyszycie jęki? To Polska złamała
czarne sztandary Krzyżaków“.

J. Słowacki

Rok 1960 to 550 rocznica bitwy pod Grunwaldem. Znaczenie i wielkość jej przetrwały w narodzie 5 wieków i nie zaćmiły jej inne zwycięstwa. W dniach niewoli i ucisku była symbolem sprawiedliwości dziejowej i krzepiła na duchu całe pokolenia. Zwycięstwo grunwaldzkie było natchnieniem dla pisarzy i malarzy. Dlatego ta właśnie rocznica ma dla Polaków tak wielkie znaczenie? Obchodziły ją poprzednie pokolenia i obchodzić będą przyszłe. Grunwald — to powstrzymanie niemieckiego naporu na ziemie słowiańskie, to odwieczna walka o Bałtyk i ziemie pomorskie. Grunwald to walka o istnienie i niepodległość narodu polskiego. Dziś kiedy Polska wróciła na swe dawne ziemie, kiedy Pomorze Zachodnie Warmia i Mazury — organicznie związane z Macierzą po długiej niewoli wróciły do Polski obchód rocznicy grunwaldzkiej nabiera szczególnej wymowy i ma być wielką manifestacją patriotycznych uczuć i woli trwania na tych ziemiach.

Wróćmy do odległych czasów, kiedy rozpoczął się konflikt między Polską a Zakonem, który zakończył się bitwą pod Grunwaldem. Kiedy w X wieku Polska była już silnym i zorganizowanym państwem, sąsiadujący z nią Prusowie do XIII wieku nie zdążyli utworzyć jednolitej organizacji państwowej skupiającej wszystkie plemiona. W XII wieku zaś, na ziemie te wkroczyli Krzyżacy. Ponieważ Prusowie byli poganami, Krzyżacy uzyskali od cesarza niemieckiego i polskiego księcia Konrada Mazowieckiego nadania uprawniające do podboju Prus w celu nawracania na wiarę chrześcijańską. Konradowi chodziło również o obronę granic przed napadami dzikich plemion pustoszących posiadłości książęce. Jak ta obrona granic przed Prusami i ich nawracanie na wiarę chrześcijańską wyglądało o tym mówi historia. Mordy, gwałty i grabieże, bezwzględność w stosunku do podbitych plemion i zamienianie ich w niewolników. Rachunek korzyści wyrządzonych podbitym plemionom i Polakom na ziemiach granicznych byłby bardzo długi. Ucisk stosowali zakonni władcy nie tylko w stosunku do podbitych, ale i w stosunku do ludności niemieckiej osiadłej na tych ziemiach. Toteż

niemieccy rycerze i mieszczenie buntowali się niejednokrotnie, bez większych jednak rezultatów. Zakon przywiązywał dużą wagę do spraw gospodarczych, ale często kolidowało to z interesami podwładnych. Faktem jest, że państwo krzyżackie było niezmiernie bogate, a jego dochody osiągały zawrotną jak na owe czasy sumę. Krzyżacy stancwili potęgę nie tylko finansową, ale i militarną i uchodzili za najlepszą organizację wojskową na Zachodzie Europy. Ściągali też w ich szeregi najlepsi rycerze owych czasów, wierząc, że służą dobrej sprawie. Krzyżacy cieszyli się poparciem papieży, książąt i królów i głosili gdzie się tylko dało, o swoich zasługach poniesionych dla chrześcijaństwa. W rzeczywistości chodziło im jednak o stworzenie olbrzymiego krzyżacko-niemieckiego państwa sięgającego od Odry i wyspy Rugii, aż po zatokę Fińską. Przeszkodą w realizacji tych planów były plemiona pruskie, Litwini, Polacy i Łotysze. Zakon postanowił zniszczyć wszystko co stoi na przeszkodzie do ich urzeczywistnienia. Połączenie Polski z Litwą (1386), a tym samym przyjęcie przez Litwę chrztu, było początkiem katastrofy polityki Zakonu. Wytrącało im argument o konieczności ich misji na wschodzie w celu nawracania pogańskich plemion. Dążenie Krzyżaków do poróżnienia Polski z Litwą nie odniosło skutku i dlatego musieli przyjść do decydującej rozprawy. Jagiełło był mądrym władcą, znał przewrotność Krzyżaków, gdyż walczył z nimi niejednokrotnie za swoich młodych lat i zdawał sobie dokładnie sprawę z grożącego Polsce i Litwie niebezpieczeństwa. Sam jednak nie mógł rozpocząć wojny. Musiał czekać na dogodną okazję, a konflikt polsko-krzyżacki narastał z latami. Do wojny doszło 6 sierpnia 1409 r.

Na uciskanej przez Krzyżaków Żmudzi wybuchło powstanie poparte przez wielkiego księcia litewskiego Witolda. Zakon zażądał, aby król zabronił Witoldowi udziału w walce. Jagiełło odpowiedział jednak, że wojna z Litwą to wojna z Polską. Krzyżacy odpowiedź przyjęli i zaczęli pustoszyć graniczne ziemie polskie. Jagiełło mimo, iż nie spodziewał się tak szybkiej wojny wyruszył na odsiecz, doszedł pod Bydgoszcz, zdobył ją po krótkim oblężeniu. Za sprawą jednak króla czeskiego Wacława Luksemburczyka wielkiego przyjaciela Krzyżaków doszło do zawieszenia broni i podpisania rozejmu. Spór miał rozstrzygnąć król czeski.

Zawieszenie broni zawarto 24 czerwca 1410 r. Polacy nie wierzyli jednak ani przez chwilę, aby wyrok wypadł na ich korzyść i gotowali się do ostatecznej rozgrywki. Wyrok wydany

przez przekupionego 60 tysiącami florenów Wacława Luksemburczyka wypadł na niekorzyść Polaków i delegacja polska w ogóle go nie przyjęła. Spór musiał być rozstrzygnięty orężem.

W 1410 r. siły obu stron przedstawiały się następująco: Zakon miał do dyspozycji 21000 konnych i pieszych. Wszyscy byli dobrze uzbrojeni i zaopatrzeni, chociaż w większości były to wojska najemne. Jagiello zgromadził 29000 jazdy i 4000 piechoty, ale wojska jego poza rycerzami były gorzej uzbrojone. Siły więc obu stron przedstawiały się mniej więcej jednakowo.

Jedyna rzecz jaka różniła walczące strony to był duch panujący w szeregach. Polacy, Litwini i Rusini wierzyli w słuszność swej sprawy i wiedzieli o co walczą. To była walka o istnienie i pomszczenie zadanych krzywd. Wojska krzyżackie w większości najemne, walczyły za pieniądze. Jagiello nie zaniedbał środków zwalczających kłamliwą politykę zakonną poza granicami kraju. Rozpowszechniano jego listy i pisma, w których ukazywał prawdziwe oblicze Zakonu. Polityka ta sprawiła, że w szeregi rycerzy krzyżowych napłynęło o wiele mniej rycerzy — gości niż to zwykle bywało.

Dnia 24 czerwca 1410 roku Polacy uderzyli na posiadłości zakonne. Zakon jeszcze do walki nieprzygotowany poprosił o rozejm do 4 lipca na co Jagiello wyraził zgodę, dokonując w tym czasie koncentracji swych wojsk pod Czerwińskiem. Po dokonaniu koncentracji, wojska polsko-litewsko-ruskie przeprowiły się na drugi brzeg Wisły i wyruszyły w stronę granicy krzyżackiej. Do przeprowi Polacy zastosowali mosty pontonowe na łodziach. co było wielkim osiągnięciem technicznym na owe czasy.

Próby wciągnięcia Polaków w pułapkę pod Kurzętnikami nie udały się, gdyż Jagiello podejrzewając postępowanie niebezpieczne, umocnione brody na Drwęcy i obral inny kierunek, idąc w stronę Malborka. Dnia 15 lipca 1410 r. stanęły naprzeciw siebie dwie wielkie armie na polach w pobliżu Grunwaldu. Po-faladowany zalesiony teren pozwalał na ukrycie sił zarówno jednej, jak i drugiej strony.

Krzyżacy, którzy przybyli wcześniej i obrali sobie dogodną pozycję chcieli, aby Polacy uderzyli pierwsi i wpadli w przygotowane i zamaskowane przez nich doły. Król jednak zwlekał z wydaniem rozkazu do bitwy.

Rozgorączkowanych i pałających chęcią walki rycerzy, a nawet samego Witolda niecierpliwila ta zwłoka, ale Jagiello był

nieugięty. Po zlustrowaniu terenu, wysłuchał trzech mszy św. przyjął z pozorną pokorą i spokojem miecze przysłane przez Wielkiego Mistrza i nie dał się sprowokować. Królowi chodziło o zwłokę. Chciał, aby reszta oddziałów ciągnąca różnymi drogami, dołączyła do wojska. Dopiero po ustąpieniu przez Krzyżaków z częściowo zajętych pozycji, wydał rozkaz do boju i kazał trąbić hasło. Kolejne bitwy były początkowo zmienne. Zwarcie się dwóch wojsk, odbiło się echem po okolicy. Szczęk zbroi i bojowe okrzyki słyhać było na kilka mil. Jagiełło rzucił na pierwszy ogień wojska litewsko-ruskie i Tatarów. Słabiej uzbrojeni nie wytrzymali naporu zakutych w stal rycerzy i załamali się uchodząc z pola bitwy. Jedyne chorągwie smoleńskie pod wodzą Semena Lingwena Olgierdowicza wytrzymały natarcie i nie uciekły w popłochu, co okryło ich nieśmiertelną sławą. Krzyżacy upojeni tak łatwym zwycięstwem pogonili za uciekającymi Litwinami. W tym czasie Jagiełło rzucił do walki rezerwowe siły, które zamknęły Wojska Zakonne w koło, z którego niesposób się było wyrwać. Padali setkami pod ciosami rozgrzanych walką Polaków, zginął Wielki Mistrz Zakonu Ulryk von Jungingen, legł wielki komtur i marszałek i szatny skarbnik i cały kwiat rycerstwa krzyżackiego. Pogrom był zupełny. Uciekających z pola walki najemnych żołnierzy brano do niewoli lub zabijano po drodze. Na kilka mil droga zasłana była białymi płaszczami i trupami. W zdobytym obozie znaleziono kilka wozów załadowanych pętami przygotowanymi na słowiańskich niewolników. Klęska Zakonu była kompletna. 51 zdobytych chorągwi rzucilo rycerstwo Jagielle pod nogi. Król bolał jednak nad takim przelewem krwi i kazał godnie pochować Wielkiego Mistrza i co znaczniejszych rycerzy Krzyżackich.

Po bitwie i jednodniowym odpoczynku wojska królewskie wyruszyły w kierunku Malborka zajmując po drodze liczne zamki i miasta. Ludność masowo przechodziła na stronę króla wydając w ręce Polaków niedobitków krzyżackich pochowanych po domach. Nienawiść do nich była powszechna nawet wśród ludności niemieckiej.

Zakon zebrał resztę swych sił i zamknął się w zamku malborskim. Król zrezygnował jednak z oblężenia i wyruszył w drogę powrotną. I tu stawiają niektórzy liczne zarzuty o niewykorzystaniu zwycięstwa. Otóż historycy dzisiejsi stwierdzają, że pousunięcie Jagielle było słuszne. Zdobyć takiej twierdzy jak Malbork przy ówczesnych środkach technicznych było prawie nie-

możliwe. Mury otaczające zamek miały od 16 m szerokości u podstawy do 2 i pół w górze.

Wysokość ich dochodziła do 23 m. Żadna armata nie mogła rozbić takich umocnień. Nadchodząca zima nie sprzyjała działaniem wojennym. Nieopłacone wojska zaciężne mogły w każdej chwili wypowiedzieć posłuszeństwo. Te przyczyny skłoniły Jagiełłę do powrotu. Wojna była wygrana. To było ważne. Pokoju po bitwie król nie miał właściwie z kim podpisać, gdyż cała starszyzna poległa w boju. Długi jeszcze czas toczyły się walki na Litwie. Polacy rozgromili jeszcze Krzyżaków pod Koronowem, Tucholą i Gołubiem. Pokój podpisano dopiero 1 lutego 1411 r. Na mocy tego pokoju zwanego pierwszym pokojem toruńskim Krzyżacy musieli zwrócić Ziemię Dobrzyńską, Zmudź i zapłacić znaczne odszkodowania za zniszczenia wojenne. Mimo umiarkowanych żądań strony polskiej zwycięstwo było pełne, a sens jego tkwił gdzieś indziej. Oto raz na zawsze została stłumiona potęga Zakonu, który po klęsce Grunwaldzkiej nigdy już nie wrócił do dawnej świetności i musiał przestać marzyć o wielkim państwie Zakonno-niemieckim. Niemieckie parcie na wschód zostało powstrzymane.

B i b l i o g r a f i a :

Bortnowski Wl. Bitwa pod Grunwaldem. Szkic historyczno-wojskowy Warszawa 1951 MON

15 lipca 1410 r. połączone wojska litewsko-rusko-czeskie rozgromiły wojska krzyżackie wspierane przez książąt i monarchów prawie całej Europy Zachodniej. Dla Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego była to wojna sprawiedliwa, wojna niezawisłości; ze strony Krzyżaków i ich sprzymierzeńców wojna zaborcza i napastnicza. W bitwie pod Grunwaldem ujawniła się wysoka sztuka wojenna sprzymierzonych wojsk pod dowództwem Jagiełły. Okazała ona swą przewagę nad sztuką wojenną feudalnego Zachodu. Wojsko polskie szczyści się tradycjami Grunwaldu — tradycjami sprawiedliwych wojen w obronie Polski przed najeźdźcami.

Książka Bortnowskiego przeznaczona jest dla czytelnika interesującego się zagadnieniami wojskowymi, ale i historyk może znaleźć tam interesujący materiał.

**Długosz J. Banderia Prutenorum. Wydał Karol Górski.
Warszawa 1958 PIW**

Długosz za życia swego kazał sporządzić wierne kopie chorągwi zdobytych na Krzyżakach, a wiszących w kaplicy św. Stanisława na Wawelu. Obok kopii umieścił Długosz objaśnienia poszczególnych znaków. Rękopis tego dzieła ofiarował Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. W późniejszych czasach zostały sporządzone inne kopie, ale nie miały już tej wartości, gdyż były mniej dokładne.

W okresie okupacji hitlerowskiej „Banderia“ Długosza została ofiarowana przez Franka zamkowi w Malborku. Po wojnie dziwnym trafem rękopis znalazł się w antykwariacie w Londynie, skąd wykupiony przez Ambasadę Polską wrócił do kraju. Obecne wydanie opracowane nadzwyczaj starannie i poprzedzone obszernym wstępem profesora Górskiego stanowi cenne dzieło naukowe i będzie pięknym pomnikiem upamiętnienia 550 rocznicy obchodu grunwaldzkiego.

Grunwald 1410-1960. Olsztyn 1959 „Pojezierze“

Mało jest książek popularnonaukowych pisanych przez naukowców, a szkoda. Zbiorowa praca S.M. Kuczyńskiego i W. Ogrodzińskiego pisana z myślą o uczczeniu 550 rocznicy Grunwaldu i zaznajomienia szerokiego ogółu z tym zagadnieniem jest pozycją, po którą powinien sięgnąć i nauczyciel i młodzież szkolna i przeciętny czytelnik.

Oparta na rzetelnych wiadomościach i najnowszych badaniach źródeł, składa się z dwóch artykułów. W pierwszej części zatytułowanej „Grunwald“ — autor jasno i rzeczowo, a zarazem w ciekawy sposób przedstawia sprawę sprowadzenia Krzyżaków do Polski, podbój ziem zamieszkałych przez Prusów i narastanie konfliktu polsko-krzyżackiego, aż do bitwy grunwaldzkiej. Następnie tłumaczy autor dlaczego Jagiello nie wykorzystał zwycięstwa w celu całkowitego zlikwidowania Zakonu. Opinie na ten temat są różne, ale wywody profesora Kuczyńskiego są bardzo przekonujące.

Druga część „Wielkość Grunwaldu“ poucza czytelnika jak ma być rozumiany sens zwycięstwa. Ogrodziński tak pisze: „Trwałe w zwycięstwie grunwaldzkim są nieprzedawnione prawdy historyczne, a mianowicie te, że Grunwald zrodziła

świadomość, iż bez ziem pomorskich Polska musi być słaba i zagrożona". Autor omawia następnie ważniejsze i bardziej uroczyste obchody grunwaldzkie, a między nimi w roku 1910 i informuje czytelnika jak będą przebiegać uroczystości w 1960 r. 550 rocznica obchodu bitwy pod Grunwaldem ma być inauguracją 7 letnich obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego.

Całość książki dopełniają zdjęcia oraz kalendarzyk wojny polsko-litewsko-krzyżackiej w latach 1409-1411.

Kasiuk M. Bitwa pod Grunwaldem. Warszawa 1957 MON

Książka Kasiuka w popularnym ujęciu wyjaśnia stosunki Polski z Zakonem Krzyżackim od chwili ich sprowadzenia do Polski, aż do pokoju Toruńskiego w 1411 r. Autor w dużej mierze oparł się na pracy prof. Kuczyńskiego znawcy tego zagadnienia. Oprócz rozpatrzenia sprawy krzyżackiej, Kasiuk dużo miejsca poświęca stosunkom Polski z Litwą na przełomie XIV i XV wieku. Dopiero na tle tych zdarzeń można w pełni zrozumieć doniosłość zwycięstwa grunwaldzkiego i podziwiać taktykę wojenną zastosowaną przez Jagiellę. Krzyżacy byli potęgą, mieli poparcie w świecie i walka z nimi nie była rzeczą łatwą. Polacy chociaż przekonani o swej słuszności i przepojeni wolą zwycięstwa rezultatu bitwy przewidzieć nie mogli.

Zwycięstwo pod Grunwaldem to chlubna karta naszej przeszłości, którą każdy powinien znać nawet w szczegółach. Bitwa ta jak i cały konflikt spopularyzowane zostały przez Sienkiewicza w „Krzyżakach“, ale książki popularnonaukowe dadzą podbudowę do czytanej powieści. Książka Kasiuka spełni to zadanie.

Kuczyński S.M. Wielka wojna z zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411 Warszawa 1955 MON

Mało jest wyczerpujących prac o Grunwaldzie. Lukę tę wypełnia książka prof. Kuczyńskiego „Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim“. Autor analizuje narastanie konfliktu polsko-krzyżackiego na szerokim tle stosunków społeczno-gospodarczych i doprowadza dzieło do pokoju toruńskiego. Obszerna bibliografia przedmiotu, którą autor zamieścił na końcu przekonuje o drobiazgowym wprost badaniu zagadnienia. Nic co dotyczy epoki, strategii, taktyki wojen prowadzonych w średniowieczu nie zostało przez autora pominięte. Plan sytuacyjny wojsk polskich przed bitwą i liczne ryciny wzbogacają treść książki. Drobiazgowo

analizowana jest również sprawa dowodzenia bitwą pod Grunwaldem. Prof. Kuczyński udowadnia, że od początku do końca kierował bitwą Jagiełło, a nie jak Długosz sugerował Zyndram z Maszkowic. Książka jest dziełem naukowym i dla przeciętnego czytelnika nie nadaje się.

**Słowo o Grunwaldzie. Wybrał i objaśnił Stanisław Lempicki.
Warszawa 1945 „Czytelnik“**

„Słowo o Grunwaldzie“ wydane z okazji 535 rocznicy bitwy miało po wojnie szczególną wymowę. Oto po raz drugi w dziejach naszego narodu zaborczość i buta niemiecka zostały ukarane i sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Podkreśla to we wstępie prof. Lempicki ze szczególną siłą.

W książce zawarty jest opis bitwy Grunwaldzkiej Jana Długosza wybitnego pierwszego historyka polskiego. Opis ten jest bardzo plastyczny i opierało się na nim wielu historyków. Długosz całe życie interesował się Grunwaldem i zebrał do tego zagadnienia dużo dokumentów jak i relacji uczestników bitwy. W bitwie pod Grunwaldem brał udział ojciec i stryj Długosza.

Dalsza część książki to „Staroświecka Pieśń“ i wyjątki z poematu „Na polach Grunwaldu“ Jana z Wiślicy — utwory poświęcone bitwie z Krzyżakami. Dalsze utwory poświęcone Grunwaldowi to „Władysław Jagiełło“ J.U. Niemcewicza wzięty ze Śpiewów Historycznych. W dniach niewoli i klęsk dawna bohaterska przeszłość nabierała szczególnej wymowy i znaczenia. Obraz Grunwaldu skreślił również Słowacki w „Zawiszy Czarnym“, dramacie mało znanym przeciętnemu czytelnikowi. Zakończenie zbioru to rozdział z „Krzyżaków“ Sienkiewicza poświęcony bitwie. „Słowo o Grunwaldzie“ ilustruje fragment obrazu Matejki.

**Zajączkowski St. Dzieje Zakonu Krzyżackiego.
Warszawa 1949 „Książka“**

Zakon Braci niemieckiego szpitala Najświętszej Marii Panny zwany w Polsce Zakonem Krzyżackim od znaku krzyża naszego na białych płaszczach, poprzedzony jest długą historią. Siedzibą ich była początkowo Palestyna. Z chwilą gdy muzułmanie zaczęli wypierać chrześcijan z Ziemi Świętej, czwarty z kolei Mistrz Henryk von Salza zaczął zabiegać o przeniesienie Zakonu do Europy, gdzie bracia posiadali już dość znaczne majątki. Byli zatem w Wenecji, później na Węgrzech skąd za zaborczą politykę

zostali wypędzeni i wreszcie osiedlili się na ziemiach polskich sprowadzeni przez księcia Konrada Mazowieckiego w celu obrony granic przed Prusami. Zakon pod bokiem Polski stworzył potężne państwo Krzyżackie, które siało śmierć i zniszczenie w Prusach Wschodnich, na Litwie, w Polsce.

W książce tej zawarte są dzieje Zakonu od jego powstania, aż do roku 1525 t.j. do chwili sekularyzacji Prus i Inflant.

**Wańkowicz Melchior. Na tropach Smętka.
Warszawa 1958 „Czytelnik“**

W swoich wędrówkach po ziemi Warmii i Mazur dotarł Wańkowicz pewnego dnia na pola Grunwaldu. I tu w jego wyobraźni rozegrała się jeszcze raz bitwa. Teren pozostał ten sam, lekko sfałdowany, a jako jedyna pamiątka zwycięstwa — grób Wielkiego Mistrza Ulryka von Jungingen, którego historiografia niemiecka uczyniła bohaterem „walczącym“ o niemieckie istnienie i niemieckie prawo. Historii zadano kłam.

Bitwa toczyła się nie o niemiecką wolność, ale o wolność Polski i Litwy, ale Niemcy nie chcą wiedzieć prawdy. Ich bohater musi być patetyczny. Zginął Wielki Mistrz z rąk Litwinów i pochowany na polu przez Jagiełłę świadczy mimo kłamliwego napisu o zwycięstwie sprzymierzonych ludów w walce z uciskiem i zaborczością. „Legli od mieczy, którymi usiłowali zastraszyć ludzi pokornych“, powiedział Jan Hus na wieść o pogromie. Dziś na polach Grunwaldu stanie jeszcze jeden pomnik, tym razem postawiony przez Polaków, który w 550 rocznicę zwycięstwa powie światu prawdę.

Sienkiewicz H. Krzyżacy. Warszawa 1958 PIW

Jedna z najlepszych książek Sienkiewicza, której akcja toczy się w czasach Jagiełły, a której końcowym akordem jest świetnie opisana bitwa grunwaldzka. Sienkiewicz przy pisaniu powieści oparł się częściowo na Długoszu, częściowo na dziełach Szajnochy. Opis bitwy w 4 tomie to jedna z najlepszych scen batalistycznych w naszej literaturze. Ta właśnie książka, czytana do dnia dzisiejszego z niesłabnącym zainteresowaniem przyczyniła się do szerokiego spopularyzowania faktów historycznych związanych z Grunwaldem i zagadnieniem polsko-krzyżackim.

„Krzyżacy“ należą do szczytowych osiągnięć pisarskich Sienkiewicza.

WARMIA I MAZURY

(pogadanka)

„Mazurskie wsze plemię,
Ceniło swą ziemię
Przez tak wiele stuleci;
Czcili ojców gwarę
I świętą swą wiarę,
Jak jednej matki dzieci.
(Michał Kajka)

Kraina pięknej przyrody, jezior, kanałów i lasów — to Warmia i Mazury, zwana też Pomorzem Mazowieckim. Ziemia ta ma również bogatą przeszłość, tutaj znajduje się Grunwald, symbol chwały polskiego oręża. Zaczniemy więc naszą opowieść od historii. W okresie powstawania państwa polskiego, a następnie za panowania Piastów tereny te zamieszkałe były przez Prusów, należących do grupy ludów bałtyckich; Prusowie, Litwini i Łotysze tworzyli tę grupę językową.

Już w X-XII w. dochodziło do walk między Polską a Prusami. Pierwsi Piastowie dążyli do zwiększenia swego stanu posiadania nad Bałtykiem. Walki toczyły się początkowo ze zmiennym szczęściem dla obu stron. W XIII w. najazdy Prusów na sąsiednie Mazowsze stały się szczególnie niebezpieczne. Książę mazowiecki, Konrad I sprowadza w 1226 r. Krzyżaków, licząc na to, że przy ich pomocy pokona niebezpiecznych sąsiadów. Krzyżacy złamali jednak umowę i poczęli — bezprawnie — tworzyć na tym obszarze państwo zakonne.

W walce z rodzimą ludnością posługiwali się ogniem i żelazem, głosząc hasła nawracania na wiarę katolicką, podbijali orężem i niszczyli brutalnie plemiona pruskie. Wznosili zamki i twierdze, wzmacniały swe siły zbrojne.

Na wyludnione obszary napłynęło wielu osadników polskich z Pomorza i Mazowsza. Krzyżacy sprowadzali również osadników z Niemiec. W XV wieku ¹ część ludności tych ziem stanowili Polacy, byli to przeważnie chłopci i rzemieślnicy. Po pokonaniu Prusów Krzyżacy zaatakowali, osłabioną w okresie rozbięcia dzielnicowego Polskę, i zagrabilili Pomorze Gdańskie.

Ich agresywna polityka przyczyniła się do unii Polski i Litwy, a tym samym do wzmocnienia sił antykrzyżackich. W bitwie na polach Grunwaldu w 1410 roku siły zbrojne Zakonu zostały rozgromione. W wielu miastach rzemieślnicy powstali przeciw Krzyżakom; wkraczające wojska polskie witane entuzjastycznie. Lecz zwycięstwo grunwaldzkie nie zostało w pełni wykorzystane: nie zdobyto stolicy Zakonu Malborka.

W 1440 roku powstaje Związek Pruski, który stawia sobie za cel zrzuć jarzmo krzyżackiego. Wybucho powstanie zbrojne, z miast i wsi zamieszkałych przez ludność polską wypędzono załogi nienawidzonych Krzyżaków.

Wydarzenia te doprowadziły do wojny 13-letniej między Polską, a Zakonem. Walki zakończyły się przyłączeniem do Polski Powiśla i Warmii; obszary te nazwano Prusami Królewskimi. Krzyżacy zatrzymali natomiast południowe i wschodnie rejony, lecz byli politycznie zależni i musieli składać hołd kolejnym królom polskim.

W 1525 roku nastąpiła sekularyzacja (zeświecczenie) Zakonu, powstało więc księstwo świeckie: Prusy Książęce. W tym samym roku książę Albert składa hołd królowi Zygmuntovi Staremu. Ponieważ likwidacja Zakonu Krzyżackiego spotkała się z protestem cesarza niemieckiego, Albert zmuszony był szukać pomocy i poparcia u Polaków.

Po długotrwałych niszczących wojnach na tereny Prus napłynęła nowa fala osadników polskich; mieszkający tam osadnicy niemieccy i resztki ludności miejscowej — pruskiej niemal całkowicie uległy polonizacji. Przyczynił się do tego — w bardzo znacznym stopniu — wszechstronny rozwój kultury polskiej na tych ziemiach w okresie odrodzenia (XVI w.). W tym czasie przebywał tutaj słynny uczyony polski, Mikołaj Kopernik. Powstają też liczne szkoły polskie. W Elku Jan Małecki wydaje w 1545 r. „Katechizm”, a jego syn Hieronim „Postyllę domową tj. kazania” (1574 r.). W Królewcu ukazuje się „Nowy testament” i dołączona doń „Ortografia polska” S. Murzynowskiego, która wywarła poważny wpływ na kształtowanie pisowni polskiej; w mieście tym wydaje się wówczas utwory głośnych pisarzy polskich m.in. Mikołaja Reja.

W XVI w. ludność polska na Warmii i Mazurach była elementem dominującym i ziemie te były mocno związane z resztą

kraju. Nie wykorzystano wówczas szans ostatecznego włączenia tych ziem do państwa polskiego.

W 1701 r. Prusy Książęce oderwały się faktycznie od Polski. książę Fryderyk koronował się w Królewcu na króla Prus. Zabronił osiedlania się ludności polskiej, sprowadzał wyłącznie osadników z Niemiec.

W wyniku rozbiorów cała Warmia, Mazury i Powiśle znalazły się w granicach Królestwa Pruskiego. Na terenach tych zapanował ucisk narodowy. Stopniowo wprowadzano język niemiecki do szkół i urzędów, prześladowano za używanie mowy polskiej; zwalczano wszelkie przejawy polskości.

Prusy Wschodnie stały się ostoją najbardziej reakcyjnych i szowinistycznych grup niemieckich obszarników. Ludność polska tych ziem, pomimo prześladowań, aktywnie walczyła z germanizacją. Przewodzili jej tacy działacze, jak Krzysztof Mrągowiusz, autor wielu podręczników w języku polskim; Wojciech Kętrzyński, autor prac historycznych o Mazurach; Gustaw Gizewiusz, redaktor i poseł polski do parlamentu niemieckiego. Pieniężni, ojciec i syn — redaktorzy „Gazety Olsztyńskiej“, która ukazywała się przez 74 lata.

W XIX i XX wieku wychodziły na Warmii i Mazurach liczne czasopisma polskie m.in. „Gazeta Ludowa“, „Mazur“, „Przyjaciel Ludu“, „Goniec Mazurski“.

Gdy pierwsza wojna światowa zakończyła się klęską Niemiec, postanowiono w południowych powiatach Prus Wschodnich przeprowadzić plebiscyt; ludność miała swobodnie zdecydować, czy chce pozostać w Niemczech, czy też pragnie włączenia tych ziem do Polski. Ludności polskiej tych terenów władze niemieckie uniemożliwiły jednak swobodne oddanie głosów za Polską.

Rozpędzano wiece i zgromadzenia polskie, a wielu działaczy skrytobójczo zamordowano. Sprowadzono z Niemiec kilkadziesiąt tysięcy osób, które bezprawnie dopuszczono do udziału w plebiscycie. Czynniki rządzące ówczesnej Polski nie udzieliły ludności polskiej tych ziem dostatecznego poparcia, toteż w wyniku plebiscytu, który przebiegał w atmosferze terroru i przemocy, tylko znikoma mniejszość głosowała za Polską.

W okresie międzywojennym, a zwłaszcza za czasów panowania hitleryzmu ludność polska była prześladowana i systematycznie

cznie niemczona, zlikwidowano polskie szkoły i czasopisma, wielu działaczy zginęło w obozach koncentracyjnych.

Dopiero zwycięski pochód armii radzieckiej i pokonanie faszystowskich Niemiec przyniosło wyzwolenie ludności polskiej Warmii i Mazur. Po krótkim zarysie historycznym udajmy się na wędrowkę po tej pięknej i ciekawej ziemi.

Niedaleko Zalewu Wiślanego leży stare miasto Braniewo powstałe na miejscu dawnej osady Prusów. Był to ważny ośrodek handlowy, do naszych czasów zachowały się młyny i spichrze. W XVI w. rozwijało się bardzo żywo życie kulturalne, powstawały liczne szkoły, do których przybywała młodzież z wielu krajów. W pobliżu znajduje się inne miasteczko, związane z historią Warmii — Frombork; mieszkał tu w XVI w. wybitny polski uczyony, Mikołaj Kopernik, ekonomista, prawnik, medyk, genialny astronom, jego dzieło „O obrotach ciał niebieskich” stało się podstawą nowoczesnej astronomii. Zmarł w 1543 r., a zwłoki jego pochowano w pięknej gotyckiej katedrze, która zachowała się do naszych czasów. Znajdują się w niej obrazy Canaletta i Bacciarellego. W kaplicy zwanej polską odbywały się do 1939 r. nabożeństwa w języku polskim.

W 1948 roku zorganizowano we Fromborku Muzeum Kopernikowskie. Dalej na południe leży pokryta lasami Wyżyna Elbląska. Rozwija się w tym rejonie przemysł ceramiczny i drzewny.

Elbląg założyli Krzyżacy na miejscu dawnego ośrodka handlowego Prusów — Truso.

Po zwycięstwie grunwaldzkim ludność miasta witała radośnie wkraczające wojska polskie, zaś w czasie wojny trzydziestoletniej zburzyła zamek krzyżacki. Elbląg został wtedy włączony do Polski, obecnie jest ważnym ośrodkiem w tej części kraju. W rejonie Malborka znajduje się urodzajny obszar, pocięty siecią Kanałów — Żuławy. Miasto założone w XIII w., ale dopiero w następnym stuleciu nastąpił jego rozwój — w związku z przeniesieniem do Malborka siedziby wielkiego mistrza krzyżackiego. Zbudowano wielki zamek, w którym mieszkali dygnitarze Zakonu. W 1457 r. wojska polskie zajęły miasto, które przez przeszło 300 lat należało do Polski; było stolicą województwa. Zarówno zamek, jak i część Starego Miasta (Ratusz) przetrwały do naszych czasów.

Na Dolinie Nadwiślańskiej leży stare miasto, Kwidzyn. Interesującym zabytkiem miasta jest duży kościół gotycki

z XIV w. Opuszczamy nizinne obszary nadwiślańskie i udajemy się na wschód; przed nami szeroki pas wyżyn Pojezierza Mazurskiego. W zachodniej części Pojezierza najwyższym wzniesieniem jest Dylawska Góra (312 m.); liczne jeziora m.in. Drwęckie. Jeziorak, rzeki, kanały i lasy stanowią o pięknie krajobrazu tej ziemi. Toteż podróż statkiem z Ostródy do Elbląga — pięknym szlakiem wodnym — jest dla każdego turysty niezapomnianym przeżyciem.

Na północnym skraju wyżyn leży Pasłęk, powstały w XIII w.; w następnym stuleciu miasto było poważnym ośrodkiem życia gospodarczego. Położona nad jeziorem Jeziorak Ilawa uzyskała prawa miejskie w XIV w., a w XIX w. stała się portem (na drodze wodnej do Elbląga) i ośrodkiem przemysłu drzewnego. W starym miasteczku — Morąg ciekawym zabytkiem architektury jest piękna gotycka fara z fragmentami średniowiecznych malowideł oraz zręby murów starego ratusza. Na południe od Morąga znajduje się Ostróda. W 1807 r. zatrzymały się w mieście wojska francuskie i legiony polskie, przebywał tu Napoleon i generał Zajączek. W XIX w. mieszkał w Ostródzie działacz polski, Gustaw Gizewiusz. W miejscowości tej próbowano wydawać pisma w języku polskim, jednak poczynania te były bezwzględnie zwalczane przez władze niemieckie.

Niedaleko Ostródy znajduje się Grunwald, tutaj w dniu 15 lipca 1410 r. rozgromiono siły krzyżackie. W sąsiednim Olsztynku urodził się wybitny działacz polski, autor słownika języka polskiego — Kszysztof Mrągowiusz. Interesującym dla turystów obiektem jest urządzone w pobliżu tego miasta muzeum skansenowskie, gdzie zgromadzono liczne zabytki budownictwa ludowego.

Udajemy się teraz w naszej wędrówce na wschód: między rzeką Pasłęką, a Doliną Wielkich Jezior Mazurskich położona jest środkowa część wyżyny Pojezierza Mazurskiego. Kraina pocięta jest gęstą siecią rzek, strumyków, są też liczne jeziora, największe z nich to: Pluszne, Łańskie, Omulew. Miasto wojewódzkie. Olsztyn — powstało w XIV w.; do naszych czasów zachowały się interesujące budowle zabytkowe — barokowy ratusz i gotycki zamek, w tym ostatnim mieści się muzeum regionalne. Warto wspomnieć, że w 1521 r. Mikołaj Kopernik kierował obroną zamku w czasie oblężenia krzyżackiego. Po wojnie odnowiono i częściowo odbudowano zabytkowe kamieniczki Starego Miasta oraz Wysoką Bramę, która jest jedynym ocalałym fragmentem średniowiecznych fortyfikacji.

Przez 74 lata wychodziła w mieście „Gazeta Olsztyńska“. działał też bank spółdzielczy. W 1921 r. miał tu swą siedzibę Związek Polaków w Niemczech i Polski Komitet Plebiscytowy. Po ostatniej wojnie w Olsztynie powstała Wyższa Szkoła Rolnicza, rozwija się też przemysł budowlany, chemiczny i spożywczy. Nad rzeką Łyną, na północ od Olsztyna, leży dawna stolica Warmii — Lidzbark Warmiński. Od XIV w. mieli w tym mieście swoją siedzibę biskupi warmińscy. Ostatnim z nich był wybitny poeta polski epoki oświecenia, Ignacy Krasicki.

Piękna gotycka fara z XIV w., stare kamienice barokowe, fragment pałacu biskupów — to interesujące zabytki architektoniczne Lidzbarka.

Zabytkową budowlą w sąsiednim Reszlu jest średniowieczny zamek, zaś w pobliskiej miejscowości, Święta Lipka, cennym zabytkiem architektury jest piękny klasztor barokowy. Od Węgorzewa na północy, aż po Pisz na południu ciągnie się Dolina Wielkich Jezior; największe z nich to Śniardwy i Mamry. W okresie letnim jeziora i kanały mazurskie zapełniają się tłumem turystów, amatorów sportów wodnych.

W rejonie tym bardzo intensywnie rozwija się rybołówstwo. Nad jeziorem Niegocin położone jest Giżycko. W mieście tym urodził się wybitny historyk, Wojciech Kętrzyński. Giżycko leży przy bardzo ruchliwej trasie wodnej komunikacji pasażerskiej: Mikołajki — Giżycko. Pierwsze statki kursowały tutaj już w połowie XIX w. W południowej części Doliny Wielkich Jezior znajdują się większe kompleksy lasów (Puszcza Piska), są to resztki ogromnych borów, które dawniej oddzielały Mazowsze od Warmii i Mazur. Położony w południowo-wschodniej części Mazur Elk był w XVI w. ośrodkiem polskiego życia kulturalnego; drukarze krakowscy założyli w 1536 r. drukarnię, z której wyszło wiele książek w języku polskim.

Ostatnia, trzecia część wyżyny Pojezierza, zwana Mazurami Garbatymi ma powierzchnię pagórkowatą, klimat ostry, mroźno zimy. Najwyższe wzniesienie — to Szeska Góra (309 m.) i Tatarska Góra (304 m.). Są także liczne jeziora m.in. Łażno, Szwalk, Gołdap i Elćkie; lasów jest niewiele, zachowała się tylko część Puszczy Boreckiej. W Skomacku pow. Elk urodził się ludowy poeta mazurski, Michał Kajka. Z wschodnią częścią Pojezierza Mazurskiego graniczy lasiste Pojezierze Suwalskie, znajdują się tu jeziora Wigry i Hańcza, a w części południowej Puszcza Augustowska. Dopiero w Polsce Ludowej Warmia i Mazury przeży-

wają okres rozwoju gospodarczego i kulturalnego, powstają nowe zakłady pracy, ośrodki czasowe, wzrasta ruch turystyczny.

W życiu kulturalnym poważną rolę odgrywa Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze“, które wydaje miesięcznik „Warmia i Mazury“ oraz liczne publikacje książkowe, dotyczące przeszłości i współczesności tego regionu. Spełniły się marzenia, Michała Kajki, który pisał:

„O, ojczyzna nasza mowo,
Coś kwitnęła nam przed laty,
Zakwitnijże nam na nowo,
Jako w lecie kwitną kwiaty“.

B i b l i o g r a f i a

I. Literatura popularnonaukowa.

1. Boenigk J. — Minęły wieki, myśmy ostali. Wspomnienia. Warszawa 1957
2. Grabowski J. — Mazury i Warmia Warszawa 1948
3. Gryczowa-Kawecka A. — Zarys piśmiennictwa polskiego w Prusach Wschodnich. Warszawa 1948
4. Kowalski W. — Dolina Wielkich jezior mazurskich. Przewodnik turystyczny. Warszawa 1954
5. Orłowicz M. — Pojezierze warmińsko-mazurskie. Przewodnik krajoznawczy. Warszawa 1952
6. Wakar A. — O polskości Mazur i Warmii w dawnych wiekach. Warszawa 1958
8. Warmia i Mazury. Praca zbiorowa pod redakcją S. Zajchowskiej, M. Kielczewskiej-Zalewskiej. Poznań 1953. Ziemie staropolskie.

II. Literatura piękna

1. Kajka M. — Wybór wierszy Warszawa 1954
2. Kochański W. — Poezje Warmii i Mazur. Warszawa 1949

3. Ligocki E. — Gwiazdy nad Warmią. Dziesięć opowiadań o Koperniku.
Warszawa 1956
4. Newerly I. — Archipelag ludzi odzyskanych.
Warszawa 1952
5. Pauksza E. — Srebrna ławica.
Warszawa 1953
6. Pauksza E. — Trud ziemi nowej.
Warszawa 1947
7. Pauksza E. — Zatoka żarłocznego szczupaka.
Warszawa 1957
8. Pauksza E. — Znaki ogniste.
Warszawa 1956
9. Putrament J. — Wakacje.
Warszawa 1956
10. Wańkiewicz M. — Na tropach Smętka.
Warszawa 1958.

O Warmii i Mazurach mówią:

Maria Zientara — Malewska i Władysław Gębik

Rozmowa z Marią Zientarą-Malewską

Kiedy zaczęła Pani pisać ?

W 1920 roku wydrukowałam swój pierwszy wiersz (tytułu nie pamiętam) w „Gazecie Olsztyńskiej”. W tym roku obchodzę 40-lecie pracy pisarskiej.

Co zdecydowało o tym, że poświęciła się Pani twórczości literackiej ?

Od najmłodszych lat dużo czytałam, zachwycałam się Mickiewiczem, Sienkiewiczem i Konopnicką, uwielbiałam poezję. W czasie walki plebiscytowej chwyciłam za pióro i postanowiłam walczyć także w ten sposób o polskość Warmii i Mazur.

Co Pani utkwilo szczególnie w pamięci z okresu plebiscytu ?

Oblężenie Domu Polskiego w Olsztynie przez niemieckich szowinistów i wiadomość o przegraniu przez Polskę plebiscytu na terenie Warmii i Mazur.

A praca oświatowa ?.

W 1922 roku uczyłam historii i literatury polskiej na kursach kroju i szycia zorganizowanych przez Towarzystwo kobiet Polskich.

W 1926 r. zakładałam pierwsze przedszkola polskie na Warmii kiedy w 1929 r. zaczęły powstawać na tym terenie pierwsze szkoły polskie, zostałam nauczycielką. Zaraz po wyzwoleniu, w 1945 r. brałam udział w organizowaniu kuratorium w Olsztynie, a następnie byłam wizytatorką przedszkoli do 1950 r.

Proszę powiedzieć kilka słów o współpracy z czasopismami polskimi w okresie międzywojennym ?

Od plebiscytu współpracowałam, a w latach 1921-1924 pracowałam w redakcji „Gazety Olsztyńskiej“. Pisałam też do „Nowin Codziennych“ w Opolu, „Dziennika Berlińskiego“ oraz do „Wiarusa“ i „Narodowca“ wychodzących w Westfalii.

Jaki był stan bibliotek polskich na Warmii i Mazurach w tym okresie ?

Do plebiscytu istniały tylko małe biblioteczki w niektórych wsiach. W czasie akcji plebiscytowej powstała duża biblioteka polska w Olsztynie, z której korzystałam, pracując w Polsko-Katolickim Towarzystwie Szkolnym w Olsztynie także prowadziłam bibliotekę. Czytelnicy szczególnie interesowali się utworami Sienkiewicza, Mickiewicza i Konopnickiej. Znałam jednego z czytelników nazwiskiem Golan, który tak rozczytywał się w „Krzyżakach“ Sienkiewicza, że znał tę książkę niemal na pamięć. Pamiętam, jak recytował jeszcze w 1950 roku fragment powieści: „Bitwa pod Grunwaldem“.

Czy była Pani na Opolszczyźnie w okresie międzywojennym?

W 1932 i 1933 roku dokonywałam wizytacji polskich przedszkoli w Bytomiu i Opolu. Wygłosiłam wtedy kilka prelekcji o polskości Warmii i Mazur. Prelekcje wygłosiłam we wszystkich miejscowościach, gdzie wówczas istniały szkoły polskie.

Który ze swoich utworów darzy Pani największą sympatią ?

Książkę, która się wkrótce ukaże. Będzie to monografia ludoznawcza pt. „Warmio, moja miła“.

Nad czym Pani obecnie pracuje ?

Piszę pamiętniki, wiersze, planuję również napisać monografię wsi rodzinnej, Brunswału.

Czy była Pani po wyzwoleniu na Opolszczyźnie ?

Tak, miałam dużo wieczorów autorskich m.in. w Opolu, Nysie, Raciborzu, Krapkowicach i Groszowicach. Z przyjemnością wspominam ruchliwą, dobrze prowadzoną Miejską Bibliotekę Publiczną w Nysie.

Kiedy zaczęła się Pani interesować folklorem Warmii i Mazur ?

Jeszcze przed ostatnią wojną zebrałam pieśni ludowe mojej matki, kilka z nich wydał Nowowiejski w książce: „25 Polskich Pieśni Ludowych z Warmii“. Po wojnie zbierałam pieśni wraz z całą ekipą Państwowego Instytutu Sztuki.

Jakie zjawiska w życiu kulturalnym Warmii i Mazur obecnie uważa Pani za szczególnie ważne?

Zbieranie pieśni, legend, baśni ludowych, prowadzenie prac wykopaliskowych. Sądzę, że należałoby również zbierać ekspozyty dotyczące przeszłości polskiego pisarstwa na Warmii i Mazurach.

Czy spotyka się Pani obecnie z bibliotekarzami woj. olsztyńskiego ?

Tak, bywam na spotkaniach autorskich organizowanych przez poszczególne biblioteki oraz na seminariach w WiMBP. Biblioteki w naszym województwie rozwijają się pomyślnie duża w tym zasługa dyrektora WiMBP. p. T. Peplowskiej. Jedną z najlepszych kierowniczek Bibliotek Powiatowych jest p. Zymlerowa z Morąga.

Które miasto najbardziej Pani lubi ?

Kraków.

Najprzyjemniejsze wydarzenia w życiu Pani?

Zwolnienie z obozu koncentracyjnego. Ukazanie się książki „Poezje Warmii i Mazur“, w której zamieszczone były moje utwory.

A ulubieni pisarze współcześni?

Z prozaików polskich: Kossak, Gołubiew, Smolarski, Pauk-szta, Dobraczyński, Grabski, Wasylewski;.

z poetów: Rymkiewicz, Brzechwa, Międzyrzecki, Gisges, a przede wszystkim Illakowiczówna.

z pisarzy obcych: Mann, Greene, Undset, Keller, Van Der Meersch, Wichert, Marschall.

Rozmowę przeprowadził M. Faber

Rozmowa z dr Władysławem Gębikiem

Kiedy rozpoczął Pan pracę oświatową na Śląsku ?

Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim (rolnictwo) i na uniwersytecie poznańskim (biologia), przybyłem w 1923 r. do Katowic, gdzie pracowałem, jako nauczyciel w gimnazjum miejskim.

W 1932 roku przenieśliśmy się do Polskiego Gimnazjum w Bytomiu. Dla zaspokojenia potrzeb życia kulturalnego miejscowej Polonii zorganizowałem Bytomski zespół teatralny, który dawał liczne przedstawienia w różnych miejscowościach Śląska Opolskiego m.in. w Opolu. Urządzaliśmy kursy teatralne dla kierowników polskich zespołów amatorskich. Zespoły te korzystały również z naszej wypożyczalni kostiumów teatralnych. Ta piękna, a zarazem trudna praca, tysięcy mieszkańców Śląska, miłośników polskiej pieśni, muzyki, sztuki i literatury, przyczyniła się w poważnym stopniu do zachowania polskości tych ziem.

Jakie wydarzenia z okresu pobytu na Śląsku najbardziej utkwily Panu w pamięci ?

Pierwsza po powstaniach i plebiscycie wielka impreza polska w Bytomiu. Był to zorganizowany w 1934 roku festyn ludowy: „Sobótki polskie”. Pamiętam, że licznie zgromadzeni Polacy przemaszerowali przez ulice miasta, śpiewając nawet pieśni powstańcze m.in. „Do bytomskich strzelców”.

Czy zetknął się Pan w tym czasie z polskimi bibliotekami na Śląsku ?

Tak, znalazłem przede wszystkim bytomską bibliotekę Związku Polaków w Niemczech. Bibliotekarka p. Fojcik pisywała wiersze do „Nowin Opolskich” pod pseudonimem Teresa Odrzańska.

A po Bytomiu był Kwidzyń...

Do Kwidzyna przyjechałem w 1937 r., gdzie objąłem stanowisko dyrektora Polskiego gimnazjum. Szkoła ta niemal od pierwszych dni swego istnienia stała się obiektem zaciętych ataków nie-

mieckich faszystów, którzy chcieli zniszczyć jedyną polską szkołę średnią na Ziemi Warmijsko-Mazurskiej i Powiślu. Wybijano szyby, strzelano do okien, podkładano petardy pod drzwi budynku, 25 sierpnia 1939 r. policja otoczyła Zakład, aresztowała nauczycieli i uczniów, a następnie wywoziła do obozów koncentracyjnych.

Po wyzwoleniu zajmował się Pan kulturą ludową Warmii i Mazur...

Tak, byłem kierownikiem Delegatury Państwowego Instytutu Sztuki. Zebraliśmy bardzo ciekawe pieśni, legendy, melodie, ogółem ponad 6 tysięcy tekstów.

Którą ze swych książek lubi Pan najbardziej?

„Kiermasz bajek“, jest to zbiór bajek warmijsko-mazurskich przy opracowywaniu których współdziałałem, jako autor i jako redaktor.

Nad czym Pan obecnie pracuje?

Ukończyłem niedawno dwie książki: widowisko teatralne z życia rybaków i wspomnienia z pobytu w obozach koncentracyjnych. Napisałem też, co mi sprawiło wielką satysfakcję, przedmowę do wspomnień Opolan; książka się wkrótce ukaże.

Czy styka się Pan obecnie z bibliotekarzami?

Tak, na spotkaniach organizowanych przez W i MBP w Olsztynie i Białymstoku. Z przejemnością muszę stwierdzić, że jest wśród nich coraz więcej bibliotekarzy z prawdziwego zdarzenia, znających i lubiących swoją pracę.

Jakie przejawy życia kulturalnego na Warmii i Mazurach zasługują — zdaniem Pana — na szczególną uwagę?

Ożywienie kontaktów między środowiskami twórczymi Warszawy i Olsztyna, organizowanie wielkich imprez p.n. „Gody wiosenne“: pierwsza tego rodzaju impreza odbyła się w roku ubiegłym. Był to festyn pieśni i tańców ludowych. Bardzo istotnym i ważnym przejawem życia kulturalnego w naszym województwie jest ogromne zdynamizowanie twórczych środowisk Powiśla, Warmii i Mazur.

Pana ulubiony pisarz?

Parandowski, cenię mistrzostwo stylu w jego utworach.

A zamiłowania?

Muzyka.

Rozmowę przeprowadził M. Faber

GŁOSY Z TERENU:

Mówi powiat Głubczyce:

1 września 1959 roku ogłoszono dla dzieci (do kl. 7 włącznie) konkurs na wspomnienia wakacyjne. Warunkiem konkursu było: dzieci do kl. 3 miały wyrazić swoje wspomnienia w rysunku, dzieci od kl. 4 do 7-mej w opowiadaniu.

Zainteresowanie konkursem było duże.

Dnia 15 października czytelnia zapełniła się nie tylko uczestnikami konkursu, ale ich kolegami i koleżankami. Ogłoszenie konkursu połączone było z otwarciem wystawy tych prac. Nagrody za opowiadanie zdobyło 7 dzieci z kl. 6-7, w tym trzy równorzędne I i cztery równorzędne II nagrody. Nagrody za rysunki zdobyło 9 dzieci, w tym trzy równorzędne I, dwie II, i cztery III nagrody.

Za udział w konkursie dzieci otrzymały książki na ogólną sumę 200 zł.

* * *

W pierwszych dniach listopada przy Gromadzkiej Bibliotece Publicznej w Gołuszowicach powstało koło Związku Młodzieży Wiejskiej. Koło założył bibliotekarz kol. Franciszek Berestecki. Zadaniem Koła między innymi będzie samokształcenie, zwłaszcza w okresie zimowym.

Komunikat o współzawodnictwie

Udział bibliotek województwa opolskiego we współzawodnictwie ogólnopolskim wygląda dość blado. Biblioteki gromadzkie przystąpiły zaledwie w 50%, a w województwie koszalińskim w 93%, białostockim około 90%. Punkty biblioteczne naszego województwa w 10%, w wojew. koszalińskim w 40%.

Świadczy to o słabym zainteresowaniu akcją samych bibliotek powiatowych (2 z nich nie przystąpiły do współzawodnictwa), które nie potrafiły jej zapropagować ani w bibliotekach gromadzkich, ani w punktach bibliotecznych. Najslabiej wypadły powiaty: brzeski, kluczborski, namysłowski, raciborski i głubczycki. Na pochwałę zasługują powiaty: kozielski (biblioteki gromadzkie przystąpiły do współzawodnictwa wraz z punktami bibliotecznymi) i strzelecki (w zobowiązaniach duży nacisk położono na samokształcenie).

Zadaniem naszym na najbliższy okres powinna być troska o realizację podjętych zobowiązań, a tym samym podniesienie poziomu naszych bibliotek.

UDZIAŁ BIBLIOTEK WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO WE WSPÓLZAWODNICTWIE

Powiat-Miasto	PBP(PiMBP) MBP-tak/nie	GBP	Punkty bibl.	BMm	File bibl.	Bibl. związk.
Brzeg — P.	tak	1(12)	—(38)	1(1)	—	—(1)
Brzeg — M.	tak	—	—	—	—(3)	—(2)
Głubczyce	nie	9(17)	—(48)	—(2)	—	—(3)
Grodków	tak	10(15)	1(38)	1(1)	—	—(1)
Kluczbork	tak	2(11)	—(23)	1(2)	—	1(2)
Koźle	tak	11(15)	30(40)	1(1)	—	—(5)
Krapkowice	tak	9(10)	—(29)	—	—	—(3)
Namysłów	tak	4(12)	—(34)	—	—	—(1)
Niemodlin	tak	—(15)	—(41)	—	—	—(1)
Nysa — P.	tak	12(17)	—(63)	1(2)	—	1(6)
Nysa — M.	tak	—	—	—	4(5)	—(2)
Olesno	tak	11(15)	6(45)	—(1)	—	—
Opole — P.	tak	6(23)	—(54)	—	—	2(6)
Opole — M.	tak	—	—	—	8(8)	6(9)
Prudnik	tak	13(15)	6(49)	2(2)	—	1(2)
Racibórz — P.	nie	4(16)	—(33)	—	—	1(1)
Racibórz — M.	tak	—	—	—	2(4)	—(4)
Strzelce Opolskie	tak	12(14)	4(31)	2(2)	—	1(3)
Razem:	tak — 16 nie — 2	104(197)	47(566)	9(14)	14(20)	13(51)

Uwaga: cyfry w nawiasach oznaczają ogólną ilość bibliotek danego typu.

